Wydanie A. B. C.

Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93, TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLV

Kraków, wtorek, 25 października 1938

Nr 293

Czy Węgry takie pewne?

Realizacja żądań węgierskich idzie bardzo powoli, — tak powoli, iż Budapeszt niecierpliwi się i zaczyna grozić. Pochodzi to stąd, że mocarstwa, które w Monachium zabawiły się w arbitrów Europy, nie wiedzą, jak załatwić sprawę Słowaczyzny i Rusi Karpackiej, że nie mają jasnego, zdecydowanego, w tych sprawach poglądu. Nie mają go zwłaszcza Niemcy. Niezdecydowanie mocarstw hamuje rozwój rokowań czeskosłowackich z Węgrami, a w nas, którzy je obserwujemy, wywołuje pewne wątpliwości.

NIE CZESI, NIE SŁOWACY, LECZ BERLIN.

Przed dwoma tygodniami rozpoczęły się w Komarnie rokowania Węgrów ze Słowakami o oddanie pewnych terytoriów zamieszkałych przez Węgrów. Sprawę Sudetów załatwiono szybko, błyskawicznie. Ta sprawa nie może ruszyć z miejsca... Rokowania w Komarnie skończyły się niczym; delegacje wróciły do domów. Z Pragi do Budapesztu poczęły wędrować noty i propozycje. Bez skutku. Żadnej z nich Budapeszt nie uznał za podstawę do dalszych rokowań.

Główną przyczyną niezgody jest to, że Węgrzy stoją na stanowisku spisu ludności na Słowaczyźnie w r. 1910., a Słowacy na gruncie spisu z r. 1930... Dwadzieścia lat różnicy uczyniło duże szczerby w węgierskim stanie posiadania na Słowaczyźnie. Nie dziw, że Węgrzy przyzywają na pomoc rok 1910. Ale też nie dziw, że Słowacy upierają się przy r. 1930.

Skąd Słowacy biorą siły do oporu? Żadnej nie ulega wątpliwości, że czują za sobą jakieś poparcie. Czyje? Niemiec... Onegdaj dopiero powróciła z Berlina i Monachium delegacja słowacka, która — jak donosi „Temps" — „przez całą noc" z wtorku na środę w ub. tygodniu klarowała p. Ribbentropowi słowacki punkt widzenia. Po powrocie poszła do Budapesztu nota z nowymi propozycjami. I tej noty Węgrzy nie przyjęli.

Nasze Polskie Radio pomstuje na „Czechów", że „grają na zwłokę", że „sabotują" i t. p... Pod mylnym adresem są te wyrzuty skierowane. To nie „Czesi", i nawet nie Słowacy. To Berlin... Ciekawość, jak długo Berlin to będzie robił

INTERES NARODU I INTERES POKOJU.

Z pewnych powodów ważniejszą dla nas jest sprawa Rusi Karpackiej, niż Słowaczyzny. Jest to sprawa wspólnej z Węgrami granicy... Sprawa ważna nie tylko z politycznego punktu widzenia. Ale także z — moralnego... Chodzi przecież o zadecydowanie o losach pewnego kraju, o przynależności państwowej pewnego narodu. Nie powinien się nikt dziwić, jeśli w takim razie występują u kogoś etyczne wątpliwości.

Węgrzy od razu zgłosili pretensje do całej Rusi Karpackiej. Jakim prawem, — pytaliśmy. Odpowiedziano: prawem historii i prawem życia gospodarczego... Ruś należała do Węgier, więc dziś, gdy się Czechosłowacja rozsypuje, winna do nich wrócić. Nad to — zapewniano — tylko w związku z Węgrami może Ruś podnieść się gospodarczo i zdobyć dobrobyt, którego jej Praga nie dała.

Sądziliśmy, że zgodnie z tym, co się nazywa „duchem czasu", i zgodnie z wymaganiami etyki, decydować powinien wzgląd na prawa narodów: do wolności i do jedności. Nie prawo historii i nie prawo życia gospodarczego... Ruś Karpacka wprawdzie nie ma szans istnienia jako państwo niezależne; nie ma też możności złączenia się z „Macierzą", bo tej ruskiej Macierzy nie ma. Ale zdawało się nam, że choć nie ma ruskiej Macierzy, z którą by się Ruś Karpacka mogła złączyć, to jednak kraj ten z Czechosłowacją wiąże etniczny związek — słowiańszczyzny.

Nie ma takiego związku, — powiedziano. Ruś powinna przypaść Węgrom, bo tego wymaga wyższy interes międzynarodowy, interes pokoju. Zasada słuszna. Interes narodu nie jest najwyższym kryterium dobra. Jest nim bowiem interes ludzkości, pokoju.

Dlatego, teoretycznie rzecz biorąc, dążenie Polski i Węgier do wspólnej granicy przez przyłączenie Rusi do Węgier jest uzasadnione jako droga do międzynarodowego pokoju. W ten bowiem sposób przecina się Sowietom możność wpływania na losy Europy przez terytorium Rusi.

Tak to wszystko jest uzasadnione. I pod tym względem nie mamy wątapliwości.

WAŻNA WĄTPLIWOŚĆ.

Ale...

Powiedziano także, że przyłączenie Rusi do Węgier jest zabezpieczeniem Europy środkowej przed dalszym rozwojem hegemonii Niemiec. Polska związana z Węgrami i z Rumunią — mówiono — utworzy „blok", który zahamuje pochód III Rzeszy... Otóż w tej sprawie budzą się pewne wątpliwości i będę wdzięczny każdemu, kto je zdoła rozprószyć.

Węgrzy — mówią nam — będą z Polską razem broniły Europy środkowej przed hegemonią Niemiec. Czy tak będzie naprawdę? Czy Węgrzy są istotnie zdatne do odegrania takiej roli, czy mają potrzebne w tym kierunku siły materialne i czy mają ochotę?

Pomińmy na razie sprawę sił materialnych. Liczy się przecież na powstanie „bloku" państw, nie na same Węgry. Ale — sprawa tej antyniemieckiej ochoty u Węgrów?

Węgry — obok Włoch — były tym państwem, w którym najwięcej było sympatii do Niemiec i nawet do hitleryzmu. Może się coś zmieniło w ostatnim czasie. Ale, czy wiele, wątpię... Onegdaj dopiero Budapeszt gościł serdecznie min. III Rzeszy Franka, który — jak donosi „Völk. Beobachter" — wśród żywego zainteresowania inteligencji węgierskiej głosił w stolicy Węgier „nową religię" krwi i rasy.

Nie twierdzę wcale, że przyłączenie Rusi do Węgier ułatwi ekspansję Niemiec. Ale zgłaszam swoją wątpliwość: — czy Węgry są naprawdę skłonne do wstrzymania ekspansji III Rzeszy w środkowej Europie? I będę wdzięczny każdemu, kto mię zapewni, że ta wątpliwość jest nieuzasadniona, a Węgry nie myślą wcale o poddaniu się hegemonii Niemiec.

„Niemcy — pisze „Temps" w artykule o takim bloku państw: Polska, Rumunia. Węgry — Niemcy, które mają zwyczaj starać się same o swoje interesy, tylko wtedy pozwolą na zbudowanie tego „szańca", gdy będą miały pewność, że ten „szaniec" będzie całkowicie sprzyjał ich zamierzeniom".

Oto jest poważna wątpliwość, którą należy rozprószyć.

J. P.

Dziś na str. VI. bardzo ciekawa korespondencja naszego współpracownika, p. Adama Romera, z Bukaresztu i Sofii na temat

NASTROJÓW POLITYCZNYCH W STOLICACH RUMUNII I BUŁGARII W STOSUNKU DO POLSKI.

Wrogowie Polski pracują

Tego min. Beck na pewno nie powiedział

Kraków, 24. X. Przybyłe dziś dzienniki zagraniczne (francuskie, angielskie, włoskie) przepełnione są sprawozdaniami z konferencji min. Becka u króla Karola. Zawierają wiele wiadomości po prostu kłamliwych. I tak „Prager Presse" donosi, jakoby min. Beck miał oświadczyć przedstawicielowi oficjalnej ajencji niemieckiej: „Deutsches Nachrichten — Büreau", że —

„po wcieleniu obszaru cieszyńskiego (!) Polska nie zgłosi pod adresem Czechosłowacji już żadnych żądań terytorialnych".

P. min. Beck tego nie mógł powiedzieć, bo wiadomo, że Polska żąda jeszcze części frydeckiego, Czacy, Spisza i Orawy.

Również kłamliwym wydaje się nam doniesienie dziennika „Petit Parisien", jakoby król Karol w rozmowie z min. Beckiem miał oświadczyć, iż „Rumunia nie widzi dla siebie żadnej korzyści w nadmiernym powiększeniu Węgier, a do gwarancyj Węgier dla Siedmiogrodu — odnosi się — z nieufnością". Kłamliwym również wydaje się nam doniesienie „Prager Presse" z Rzymu, jakoby oficjalna ajencja włoska Stefaniego stwierdzała iż król Karol „odrzucił" projekt granicy polsko-węgierskiej... Wrogowie Polski — jak z tego widać — pracują w całej Europie.

—ooo—

OD WYDAWNICTWA:

Uprzejmie komunikujemy wszystkim Czytelnikom, iż Redakcja „Gł. Narodu" czynna jest codziennie od godziny 9 rano do 20 wieczorem. Dyżur telefoniczny: od godziny 9 rano do 17 tel. 101-90, od godziny 17 do 20 telefon 179-93.

W niedzielę i święta dyżur telefoniczny tylko od godziny 17 do 19 Nr 179-93.

Biura Administracji czynne są od godziny 7.30 do godziny 18. Tel. Nr 133-44.

Czang-Kai-Szek ustąpił?

Pokój Chin z Japonią już wkrótce. — Zwyżka dolara chińskiego

Londyn, 24. X. (PAT). Z Szanghaju donoszą dziś rano, że dolar chiński nagle podniósł się dzisiaj po otwarciu giełdy do 5 3/16 pensa w związku w pogłoskami jeszcze niepotwierdzonymi, że gen. Czang-Kai-Szek ustąpił, i że zawarcie pokoju z Japonią jest oczekiwane w krótkim czasie.

* * *

Tokio, 24. X. (PAT). Przedstawiciel rządu japońskiego omawiając sprawę rokowań pokojowych z Chinami oświadczył, **iż rząd japoński nie otrzymał w tym przedmiocie od rządu chińskiego żadnych informacyj.** Zapytany, czy w Kantonie będzie wprowadzony rząd autonomiczny czy też ustalony będzie system federalny, przedstawiciel ów oświadczył, że w obecnych warunkach trudno jest powiedzieć coś konkretnego. Po podkreśleniu, że pragnieniem Chińczyków jest mieć jeden rząd dla całych Chin, rozmówca zauważył, **że rząd Czang-Kai-Szeka tracił stopniowo na znaczeniu tak pod względem politycznym, jak i wojskowym, albowiem po upadku Hankou te miasta chińskie, które jeszcze pozostaną w rękach gen. Czang-Kai-Szeka nie będą w stanie zaopatrywać jego armii.**

Tylko 35 km od Hankou

w przeddzień zdobycia miasta

Szanghaj, 24. X. (PAT). Wojska japońskie dotarły do miejscowości Kokaitien, odległej 35 km. od Hankou.

* * *

Tokio, 24. X. (PAT). **Wojska japońskie i okręty japońskie na rzece Yangtse znajdują się już tak blisko Hankou, iż artyleria japońska może ostrzeliwać miasto. Zdaniem kół japońskich należy wkrótce oczekiwać zajęcia miasta.**

Według oficjalnego japońskiego komunikatu **forty chińskie u ujścia rzeki Kantonu zostały wczoraj zajęte przez Japończyków.**

Straże przednie japońskie wkroczyły do Hwangpi o 12 mil na północ od Hankou. **Okręty japońskie zbliżyły się do Yanglo odległego o 10 mil od Hankou.**

Chińczycy wysadzą budynki rządowe

Hankou, 24. X. (PAT). W Hankou i jego okolicach ogłoszono stan wojenny. **Wojska chińskie przed wycofaniem się z miasta zamierzają wysadzić w powietrze znaczną część zabudowań rządowych. Zapewniają jednakże, iż własność obywateli państw obcych będzie całkowicie uszanowana. Komunikacja na rzece Yangtse powyżej Hankou została zamknięta.**

Znowu zbombardowanie kanonierki brytyjskiej

Londyn, 24. X. (PAT). W czasie wczorajszego nalotu japońskich samolotów bombowych na Czangszu **została trafiona jedną z bomb kanonierka brytyjska „Sand Piper“** na Siangkiang, będącej dopływem rzeki Yangtse. Kanonierka brytyjska została w znacznej części zniszczona, ale żadnych ofiar w ludziach nie było. Czangsza jest portem traktatowym na rzece Siangkiang, mniej więcej 200 mil na południe od Hankou.

* * *

Szanghaj, 24. X. (PAT). Bryt. władze morskie złożyły ostry protest japońskim władzom morskim wobec zbombardowania kanonierki „Sand Piper“. Władze japońskie wyraziły ubolewanie z powodu wypadku i obiecały zarządzić śledztwo.

PRZEBIEG POGODY W DNIU 25 B. M.:

Przeważnie pochmurno i miejscami opady, nieco cieplej, umiarkowane wiatry północno-wschodnie i północne. Widzialność osłabiona.

* * *

Żywiec, 24. X. (PAT). W Beskidzie Żywieckim w ciągu nocy z dn. 22 na 23 b. m. spadł śnieg w górnych partiach, pokrywając góry kilkucentymetrową warstwą. Wszystkie wyższe góry wokół Żywca pokryte są śniegiem.

Powstańcy w Palestynie zmienili taktykę

Dotychczas mordowali, teraz niszczą

Jerozolima, 24. X. (PAT). Rano doszło do zajść w 8 rozmaitych miejscowościach Palestyny. Jeden Arab i jeden krajowy policjant został zabity. Jak się zdaje, powstańcy zaczęli stosować nową taktykę, polegającą na niszczeniu własności żydowskiej po wycofaniu się żydów. Pod Tel Avivem zniszczono 700 drzew pomarańczowych w Berscheda spalono szereg domów żydowskich.

* * *

Jerozolima, 24. X. (PAT). Wczoraj wieczorem doszło do ponownych zajść w Jaffie. Jeden angielski policjant został ranny. Wiele przewodów telefonicznych zostało zerwanych. Rurociągi naftowe zostały ponownie uszkodzone.

Odezwa do świata muzułmańskiego

Kair, 24. X. (PAT). Jeden z organizatorów kongresu muzułmańskiego Allouba Pasza wydał odezwę do świata muzułmańskiego, w której sławiąc bohaterstwo Arabów, walczących o swą świętą ziemię z niebezpieczeństwem syjonistycznym, wzywa wszystkich kahometan do składania ofiar na pomoc dla współwyznawców w Palestynie.

Z „raju“ rosyjskiego

Chorzy sami muszą się obsłużyć

Moskwa, 24. X. (PAT). „Krasnaja Zwiezda“ poddaje ostrej krytyce działalność komisarza wojennego w jednym ze szpitali wojskowych w zabajkalskim okręgu wojennym Rublowa. W szpitalu tym — pisze dziennik — **ustalił się taki porządek, że chorzy muszą sami się obsługiwać, chodzić po wodę, przynosić sobie grzejki etc. Niekiedy chorzy zmuszani są do pompowania wody, albowiem wodociąg wskutek zepsucia się dynamo maszyny nie funkcjonuje.** Lekarze badając chorych, wpisują do historii choroby litery „k. w.“ (kaczat wodu) tzn., **że chory może być użyty do pompowania wody.** Wśród personelu medycznego brak jest dyscypliny, np. jedna z sióstr w ciągu całej doby nie wydawała chorym lekarstwa. Taki stan rzeczy — zdaniem dziennika — jest dziełem zlikwidowanych wrogów ludu. Lecz kom. Rublow nie robi nic, ażeby rezultaty szkodnictwa usunąć.

Wyniki wyborów do senatu francuskiego

Paryż, 24. X. (PAT). Wyniki wyborów senackich, mające odnowić 1/3 składu izby, przedstawiają się jak następuje: **Unia republikańsko-demokratyczna 27 mandatów, republikanie lew. 10, niezależni radykali 9, radykali społeczni 41, soc. republ. 4,** Unia soc.-republ. 2, S. F. I. O. 4 mandaty. Straty ponieśli — radyk. **społeczni 6 mandatów,** niezależni radykali 1, soc. republ. 4 mandaty. Natomiast S. F. I. O. zyskali 1 mandat, unia soc.-republ. 1 mandat i unia republ.-demokratyczna 9 mandatów.

Kronika telegraficzna

SAN ANTONIO (Meksyk) — W miejscowości kąpielowej San Antonio policja wykryła skład broni i amunicji wartości 100.000 dolarów, przeznaczonych dla rewolucjonistów meksykańskich.

BUKARESZT — W pobliżu Konstancy spadł do jeziora Razelm wodnosamolot wojskowy. 4 osoby zginęło.

SALAMANKA — Komunikat oficjalny kwatery głównej stwierdza, że na żadnym z frontów nie zaszło nic nowego. Samoloty gen. Franco bombardowały objekty wojskowe w Walencji.

Zamiast do stratosfery

Warszawa, 24. X. (PAT). Ministerstwo Poczt i Tel. informuje, że przesyłki pocztowe przesyłane przez filatelistów do obozu stratosferycznego w Dol. Chochołowskiej celem odbycia lotu stratosferycznego, zostały wobec znanego wypadku uszkodzenia balonu i odroczenia lotu skierowane do urzędu pocztowego Warszawa 1, skąd po opatrzeniu ich datownikiem urzędu i specjalną pieczątką wskazującą na niedojście do skutku lotu, zostaną doręczone adresatom.

Kontrpropozycje węgierskie

wysłane do Pragi

Budapeszt, 24. X. (PAT). Kontrpropozycje węgierskie, stanowiące odpowiedź na ostatnie propozycje czeskie zostały przesłane jeszcze wczorajszej nocy do Pragi przez specjalnego kuriera. Zgodnie ze zwyczajami dyplomatycznymi szczegóły tej noty zostaną ogłoszone dopiero dzisiaj, po jej doręczeniu w Pradze.

Praga jak najszybciej odpowie

Narady premierów

Praga, 24. X. (PAT). Nota rządu węgierskiego, zawierająca sprecyzowanie stanowiska węgierskiego w sprawie nowej granicy pomiędzy Węgrami a Czechosłowacją, przesłana w ciągu nocy do tutejszego poselstwa węgierskiego, dziś o godz. 11 przed południem doręczona została przez posła węgierskiego **Wettsteina min. spraw zagran. dr. Chvalkovsky'emu. Min. Chvalkovsky ze swej strony poinformował natychmiast o treści noty premiera Syrovego.** Rząd praski zwrócił się następnie do premierów ks. Tiso i Brodego, oraz do pozostałych członków rządów w Bratysławie i w Użohorodzie, wzywając ich do Pragi celem podjęcia narad nad propozycjami węgierskimi.

Ze strony czeskich kół urzędowych podkreśla się, że rząd dąży do jak najszybszego powzięcia decyzji w tej sprawie i udzielenia rządowi węgierskiemu rychłej odpowiedzi.

Wzmacnianie garnizonów na Rusi Podkarpackiej

Praga, 24. X. (PAT). Wedle doniesień z Użhorodu, garnizony wojskowe stacjonowane na Rusi Podkarpackiej, pomimo demobilizacji w pozostałych częściach kraju, są w dalszym ciągu wzmacniane.

Gen. Gamelin na linii Maginota

Metz, 24. X. (PAT). Szef francuskiego sztabu generalnego Gamelin i wiceadmirał Darlan dokonują inspekcji linii Maginot'a.

Min. Kerrl po inspekcji w b. Austrii i Sudetach

Berlin, 24. X. (PAT). Minister Rzeszy dla spraw kościelnych Kerrl, odbył podróż inspekcyjną po obszarach byłej Austrii i kraju sudeckiego W czasie podróży swej odbył minister Kerrl konferencję w Grazu z namiestnikiem Seyss-Inquarem oraz w Wiedniu gauleiterem Buercklem.

Giełda warszawska

Warszawa, 24. X. (Telef.) Giełda dewizowa: Holandia 289.60, Berlin sprzedaż 213.07, kupno 212.01, Bruksela 90.10, Gdańsk 100.00, Londyn 25.37, Mediolan 28.00, Nowy Jork 5.30¾, Paryż 14.22, Praga 18.26, Sztokholm 130.60, Zurych 121.00, marka niemiecka srebrna sprzedaż 92.00, kupno 89.00. — Bank Polski 125½, Węgiel 35½, Cukier 37¼, Starachowice 43½—43¾, Modrzejów 21¼, Rudzki 12¼. Tendencja nieco słabsza.

Papiery procentowe: 3 proc. inwestycyjna I. em. 83¾, 3 proc. inwestycyjna II em. 84½, 4 proc. dolarowa 43¼, 5 proc. konwersyjna 68¾, 4 pół proc. wewnętrzna grube odcinki 65¾, 4 proc. konsolidacyjna 67¾—68. Tendencja utrzymana.

Walka wyborcza w Wilnie

Warszawa, 24. X. (Telef.). „Słowo" wileńskie podaje wiadomość następującą: „Dowiadujemy się, że grono osób popierających kandydatury z Wilna, gen. Żeligowskiego i red. Mackiewicza, zamówiło w drukarni p. Latour afisz wyborczy. Afisz został w dniu wczorajszym przez władze zajęty". W tymże numerze skonfiskowano częściowo artykuł p. Cat-Mackiewicza pod tytułem: „Walka wyborcza w Wilnie, to pierwszy bój polityczny przeciw totalizmowi".

Niezależni elektorzy w Warszawie

Warszawa, 24. X. (Telef.). We wczorajszych wyborach elektorów do Senatu wybrano w Warszawie przeważnie kandydatów OZN. Nie wszędzie jednak wybory przechodziły gładko. W niektórych okręgach wyborcy wysuwali

kandydatów spoza listy OZN.

W ten sposób wybrano elektorami m. in. b. ministra Jana Piłsudskiego, b. min. Matuszewskiego, b. premiera Ponikowskiego i b. wiceprezydenta Warszawy p. Szpotańskiego. Ten ostatni zwyciężył dopiero w ścisłym głosowaniu, kładąc kandydata OZN adw. Kąkolewskiego. W jednym z okręgów upadła kandydatura prezesa BGK gen. Góreckiego, pokonanego przez prof. Kopczyńskiego. Przepadł również dyrektor KKO m. Warszawy Dolanowski. W wielu okręgach przewodniczący mieli kłopoty, gdyż wyborcy chcieli się koniecznie dowiedzieć czegoś bliższego o kandydatach i ich przekonaniach politycznych. Odpowiedziano im, że dyskusja podczas wyborów jest niedopuszczalna.

„Elektorzy senaccy" w Krakowie

Kraków, 24. X. Odbyte w w dn. 23. X. wybory elektorów senackich są w kołach O. Z. N. oceniane pesymistycznie. Nie dopisała frekwencja, a nad to wśród wyborców ujawniły się tendencje przeciwne O. Z. N-owi. Kandydaci tego ugrupowania przepadali, jak tylko wśród wyborców znalazł się ktoś, kto wysunął kandydaturę niezależną. Dzięki temu na elektorów wybrano w Krakowie kilkunastu ludzi prawdziwie niezależnych. To oczywiście nie będzie miało decydującego wpływu na wybór senatorów, ale jest znamienne.

Odroczenie zjazdu hallerczyków

Warszawa, 24. X. (Tel.). P. Agencja Agrarna donosi z Łodzi: „Na 23 b. m. wyznaczono w Łodzi Zjazd Hallerczyków z całego kraju. Już w sobotę przybyły do Łodzi liczne oddziały Hallerczyków z chorągwiami, by powitać gen. Hallera, który przybył o godz. 17.20 na dworzec Łódź Kaliska. Na dworcu ustawiły się poczty sztandarowe szpalerem i b. żołnierze Armii Polskiej we Francji. Zgomadziły się rzwnież tłumy mieszktńców Łodzi. Przybyli także członkowie Stron. Narodowego, którzy wznosili okrzyki przeciwko gen. Hallerowi. Dzięki spokojnemu zachowaniu się hallerczyków do awantur nie doszło. Gdy w godzinach wieczornych w dniu 22 b. m. toczyły się obrady w Domu Ludowym, otrzymano zawiadomienie władz starościńskich, iż

ze względu na bezpieczeństwo publiczne starostwo nie udziela zezwolenia na urządzenie przemarszu hallerczyków przez ulice miasta.

Wobec tego wiceprezes Zarządu Głównego Zw. Hallerczyków płk, Modelski, na życzenie gen. Hallera wystosował natychmiast telegram do p. premiera, prosząc o wydanie decyzji cofającej zakaz. Gdy decyzja nie nadeszła, hallerczycy w niedzielę udali się chodnikami na nabożeństwo do katedry. Mszę św. odprawił biskup-sufragan ks. dr Tomczak. Po nabożeństwie złożono wieniec przed pomnikiem Nieznanego Żołnierza i pomnikiem ks. Skorupki. Na odprawie w Domu Ludowym postanowiono zjazd odroczyć".

Największa polska elektrownia

przechodzi w ręce polskie

Warszawa, 24. X. (Telef.). Zakończono ostatecznie prace nad przejęciem z rąk kapitalistów zagranicznych jednej z największych w kraju elektrowni. Chodzi tu o elektrownię okręgową, zasilającą prądem przede wszystkim miejscowości na linii Chorzów—Jaworzno. Większość pakietu akcji tej elektrowni przeszła z rąk banków holenderskich do rąk koncernu węglowego „Saturn". Udziały nabyto za kilkanaście milionów złotych. W ostatnich dniach ukonstytuował się nowy zarząd elektrowni.

———:oOo:———

Samorząd gospodarczy i zawodowy na Zaolziu

Katowice, 24. X. (Telef.). Na odzyskanych ziemiach Zaolzia powstają reprezentacje samorządu gospodarczego i zawodowego. W Cieszynie powstał oddział Katowickiej Izby Przemysłowo-Handlowej. W najbliższym czasie zorganizowane tam będą oddziały izby rzemieślniczej i rolniczej. Katowicka Izba Adwokacka wyznaczyła delegatów na Zaolzie. Ich zadaniem będzie zunifikowanie palestry w okręgu apelacji katowickiej.

NIE BYŁO ZEBRANIA P. P. S.

Łódź, 24. X. (Telef.). Starostwo grodzkie w Łodzi zabroniło zebrania PPS, zwołanego na 23 b. m.

NOWE ARESZTOWANIA ZA PRZESTĘPSTWA WYBORCZE.

Kielce, 24. X. (P). Policja aresztowała dwu dalszych członków Stron. Narodowego za przestępstwa wyborcze. Do tej pory aresztowano w Kielcach 6 członków Stron. Narodowego.

NOWA UKRAIŃSKA ORGAN. POLITYCZNA.

Lwów, 24. X. (Telef.). Z Kołomyi donoszą, że tamtejsze starostwo zarejestrowało nową ukraińską organizację polityczną pod nazwą Ukraińskiej Partii Niezależnych Socjalistów.

Kraków czci pamięć śp. płk. Beliny Prażmowskiego

Kraków, 24. X. W dniu dzisiejszym wieczorem odbyło się posiedzenie krakowskiej rady miejskiej pod przewodnictwem wiceprezydenta Klimeckiego. Na wstępie obrad wiceprezydent Klimecki uczcił krótkim przemówieniem pamięć śp. Beliny-Prażmowskiego, b. prezydenta Krakowa. Celem trwałego uczczenia pamięci ś. p. pułk. Beliny-Prażmowskiego, rada uchwaliła jednomyślnie utworzyć fundusz imienia zmarłego w sumie 10.000 zł, od którego odsetki przeznaczone będą na stypendia dla studentów Akademii Górniczej w Krakowie. Uchwalono również zmianę nazwy ulicy I. Osiedle Oficerskie na Aleję Beliny Prażmowskiego.

Załatwiając poszczególne punkty porządku dziennego, Rada przyjęła szereg wniosków pożyczkowych, m. in. wnioski dotyczące pożyczek na budowę szkoły w parku dra Jordana i szkoły w Płaszowie, wniosek w sprawie zaniechania poboru podatku specjalnego od wynagrodzeń pracowników miejskich i różne sprawy gruntowe.

Wyjazd min. Skirpy do Kowna

Warszawa, 24. X. (Telef.). Poseł republiki litewskiej w Warszawie min. Skirpa wyjechał do Kowna w związku z konferencją zwołaną przez litewskie ministerstwo spraw zagranicznych. W naradach biorą udział szefowie placówek dyplomatycznych Litwy we wszystkich większych państwach Europy.

Z wędrówek po odzyskanym Zaolziu

Najaktualniejszy problem społeczny

Cieszyn, w październiku.

Jest nim bez wątpienia sprawa ubezpieczeń społecznych na tych świeżo odzyskanych terenach. Na skutek bowiem podziału terytoriów, do istniejącego do tej pory rozproszkowania akcji ubezpieczeniowej między poszczególne instytucje, doszedł jeszcze jeden, nowy zupełnie czynnik bezładu:

czeskie nadzorcze instytucje ubezpieczeniowe pozostawiły nam ciężar prowadzenia ubezpieczeń, zabrały natomiast wszystkie kapitały gromadzone przez całe lata ze składek ubezpieczonych.

Długoterminowe ubezpieczenia jak i ubezpieczenia chorobowe w większości wypadków pozbawione zostały rezerw finansowych, które pozostały w Morawskiej Ostrawie, w Okręgowej Kasie Brackiej.

Okręgowa Kasa Bracka, po czesku „Revirni Braterska Pokladna“, była instytucją ubezpieczeniową dla całego zagłębia karwińskiego i dla hut Trzyńca i obejmowała zarówno ubezpieczenia długoterminowe jak i chorobowe. Obecnie ponad 60% członków Kasy pozostało po polskiej stronie, dla nich więc trzeba było rozpocząć wypłatę rent tym szybciej, że już od końca września nie otrzymywali żadnych pieniędzy z Kasy Brackiej. Pieniądze zostały w Mor. Ostrawie, ludzie potrzebowali pomocy, musiał więc Zakład Ubezpieczeń Społecznych przyjąć na siebie te wypłaty. Personel urzędniczy, potrzebny do przeprowadzenia rejestracji i dokonania wypłat, jest tutaj delegowany przez ZUS i przez Spółkę Bracką w Tarnowskich Górach, ZUS również opłaca lekarzy obwodowych, którzy zainstalowani tu kiedyś przez Kasę Bracką, przestali ostatnio otrzymywać pensje.

Kasa Bracka w Morawskiej Ostrawie posiada dwa własne szpitale, które obecnie zostały po czeskiej stronie tak samo, jak i rezerwy kapitałów ubezpieczenia długoterminowego, a ponad to korzysta ze szpitali prywatnych, będących własnością zakładów przemysłowych. Szpitale te znajdują się w Trzyńcu, Orłowie i Karwinie i w sumie dysponują liczbą około 100 łóżek. Ubezpieczenia chorobowe Kasy Brackiej były podobne do ubezpieczeń istniejących na terenie Polski, miały tylko bardziej ograniczony zakres działania.

Obecnie wszystko to spadło na nasze ubezpieczenia społeczne z całym niedoborem inwentarza, stanowiąc poważny i trudny problem do rozwiązania. Żeby nie wstrzymywać świadczeń należnych ubezpieczonym, zanim zostaną wyegzekwowane z Morawskiej Ostrawy kapitały przypadające nam z uczestnictwa, ustalono taki podział pracy między poszczególne zakłady przemysłowe i Zakład Ubezpieczeń Społecznych:

ZUS, jak to wyżej wspomniano, opłaca lekarzy obwodowych i wypłaca renty ubezpieczenia długoterminowego, zarządy zaś hut i kopalń wypłacają zasiłki chorobowe i dają opiekę lekarską w ambulatoriach przy zakładach, zorganizowanych dawniej przez Kasę Bracką.

Świadczenia zakładów przemysłowych na rzecz ubezpieczonych prowadzone będą na rzecz zaległych składek do tejże Kasy Brackiej. W ten więc sposób zażegnano niebezpieczeństwo, jakim groziło pozostawienie kilku tysięcy ludzi bez zaopatrzenia i bez opieki lekarskiej, w najbliższej jednak przyszłości to prowizorium powinno ulec zmianie.

I jeszcze inne kombinatory. **Takie, co szukają tutaj „posad“, bo zewsząd ich wylano i takie, co przyszły robić zwykłe „kanty“, bo lud śląski jest** prosty, szczery, gościnny i otwarte ma serce dla rodaków.

Widziałem w Cieszynie „Pod Jeleniem“ ptaszków znanych dobrze z warszawskiego, katowickiego i krakowskiego bruku. Ciągnęli „małą czarną“ i niuchali długimi nosami. Widziałem łajdaczynę, z którym było już źle. Już go mieli wylać, spławić do inferna, ale teraz — „ma dostać posadę na Zaolziu“.

Jeżeli pierwsze dni polskiej administracji tym krajem, pełnionej przez wojsko i urzędników polskich, nie dały żadnego, namniejszego zgrzytu, jeżeli

EGZAMIN WŁADZ WOJSKOWYCH I CYWILNYCH WYPADŁ BEZ ZARZUTU,

to znaczy, że do roboty tej — do wielkiej roboty połączenia Śląska z państwowością polską — wybrano ludzi właściwych. Jeżeli na drugi dzień po objęciu Śląska rozpoczęto rekrutację Ślązaków do urzędów, do policji, na pocztę, na koleje, to znaczy, że uniknęliśmy — przynajmniej na początek — błędów popełnionych w pierwszych latach niepodległości na Śląsku Górnym, na Pomorzu.

Śląsk ma być dla Ślązaków — przede wszystkim. To nie separatyzm, ale zdrowy regionalizm. Śląska emigracja polityczna chce powrócić i musi znaleźć dla siebie miejsce. Przez długie lata czechizatorzy rugowali Ślązaków z należnych im miejsc i sami je obsadzali. Teraz krzywdy muszą być naprawione. **Ślązacy muszą otrzymać to, co utracili, wejść tam, skąd ich usunięto za polskość, za posyłanie dzieci do polskich szkół, wypełnić miejsca opróżnione po usuniętych zaborcach.** To im się należy. I to jest stanowisko słuszne, sprawiedliwe, zgodne z polską racją stanu.

Ale należy pamiętać, że pluskwy i karaluchy umieją włazić szparami. Dlatego trzeba zatkać szpary, żeby plugawe robactwo nie zniweczyło dzieła miecza na ziemi starego Piasta“.

Najazd kombinatorów

Warszawski tygodnik „Zespół“ zamieścił interesującą korespondencję z Zaolzia:

„Przez most na Olzie — pisze „Zespół“ — przeszło wojsko. Za nim tłum przerwał kordony i rzucił się na tamtą stronę, żeby połączyć się z tamtym tłumem. Tak to na moście odbyło się symboliczne połączenie ludu z obu brzegów rzeki Olzy. Ale za tym ludem, który biegł przez most i krzyczał rozpłomieniony, sypał kwiatami pod nogi wojska i wyrywał słupy graniczne, sunął szparko inny tłum, który nie krzyczał i nie sypał kwiatów, natomiast węszył.

Na Śląsku odbywa się obecnie

KONCENTRACJA MĘTÓW Z CAŁEJ POLSKI,

jakieś wielkie manewry kombinatorów, zlot niebieskich ptaków. Ludzkie robactwo. Lazło to przez most, przeciskało się szparami, rozgrabiało towary w sklepach. Rozgrabiało — inaczej tego nazwać nie sposób. Bo jeżeli były momenty, że korona czeska spadła w obrocie do 4½ grosza i wtedy właśnie mili ludkowie z tej strony Olzy biegli truchtem na tamtą i wykupywali całe sklepy towarów od oszołomionych odzyskaną wolnością rodaków — to to był rabunek. **W ciągu paru dni sklepy po tamtej stronie Olzy opustoszały.** W ciągu paru dni został zjedzony ich kapitał. Hordy paniuś i złotych młodzieńców powróciły tryumfalnie, unosząc naręcza pończoch, jedwabi, obuwia, ubrań, kosze win. W ciągu paru dni świetnie zagospodarowane spółdzielnie polskie na Zaolziu wyzbyły się towarów.

RZECZYWIŚCIE SKLEPY OPUSTOSZAŁY, A W KASACH GROSZE.

— Co robicie? — mówiono im. — Przecież za te pieniądze, które otrzymaliście, nie kupicie nowego towaru.

— To nic... Mamy jeszcze kapitał rezerwowy. I zabiegliwi, praktyczni, a gospodarni spółdzielcy i kupcy spoglądali za pustych lad zalzawionymi ze wzruszenia oczyma na przeciągających ulicą, obsypanych jesiennymi kwiatami polskich żołnierzy...

Sygn. akt. III. Km. 588/38.

Wierzyciel: Gmina miasta Tarnowa przez adw. Dra Z. Rapaporta w Tarnowie.

Dłużnik: mał. Erna i Jakub Ginger i mał. Henryk i Leopold Margulies do rąk Ignacego Gingera; do rąk Adolfa Marguliesa.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie, rewiru III., urzędujący w Tarnowie, przy ul. Konarskiego L. 16, na zasadzie art. 679 K. P. C., obwieszcza, że w dniu 7 grudnia 1938 r., od godziny 10 rano w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Tarnowie, sala nr. 118, odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości lwh. 164 ks. gr. gm. kat. Strusina, składającej się z p. bud. 1 kat. 219, na której stoi oficynowy, murowany, piętrowy budynek czynszowy — Frontowa część parceli przeznaczona jest na zabudowanie. Oficyna jest budynkiem podpiwniczonym, krytym dachówką. Mieści w sobie w suterynach 1 mieszkanie z 2 pokoi i kuchni bez przynależności, oraz piwnicę. — Na parterze wysokim 1 mieszkanie składające się z 1 pokoju i kuchni, przedpokoju, oraz mieszkania 1-izbowego. — Na 1 piętrze mieszczą się 2 mieszkania, składające się z 2 pokoi, kuchni i przedpokoików. Budynek wyposażony jest w instalację wodociągową, gazową i elektryczną. Ustępy wspólne, znajdują się w sieni — położonej w Tarnowie, przy ul. Nowy Świat 9, powiecie tarnowskim, województwie krakowskim, obejmującej powierzchni 775 m. kw., która stanowi własność mał. Erny Ginger w 1/2, mał. Jakuba Ginger w 1/6, mał. Henryka Marguliesa w 1/6 i mał. Leopolda Marguliesa w 1/6 częściach.

Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie Okręgowym w Tarnowie.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł 26.005.00 zł. — Sprzedaż rozpocznie się od ceny wywołania, t. j. od kwoty zł 19.503.75.

Licytant przystępujący do przetargu, powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie zł 2.600.50, albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich i te papiery wartościowe przyjęte będą w wartości ¾ części ceny giełdowej. — Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne, że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed ropoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji, że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dnie powszednie od godziny 8-mej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjn. można przeglądać w Sądzie.

Tarnów, dnia 3 października 1938 r.

Stanisław Wojciechowski
Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie, rewiru III.

W zhitleryzowanej Austrii

100 KSIĘŻY ARESZTOWANYCH.

Paryska „La Croix“ donosi: **„Koła miarodajne strasz Austrii stwierdzają, że od czasu „Anchlussu“ setka księży i zakonników została uwięziona. Żadne z tych aresztowań nie zostało wspomniane przez prasę“.**

Lwów

PROTESTACYJNY STRAJK MEDYKÓW. W piątek 21 bm. o godz. 12 odbył się wiec medyków, zwołany przez T-wo Wzajemna Pomoc Medyków w sprawie praktyk lekarskich i w sprawie projektów utworzenia w Łodzi Wyższej Szkoły Lekarskiej. Na wiecu obecny był dziekan Wydziału Lek. prof. Gąsiorowski, który w swym przemówieniu podkreślił, że zgadza się ze stanowiskiem młodzieży uważa, że pomysł dwuletnich praktyk na prowincji nie był dobrze przemyślany. Projekt utworzenia Wyższej Szkoły lek. jest tym bardziej niecelowy, że istniejące już wydziały lekarskie z powodu braku funduszów niemal giną z głodu. Zgłoszono odpowiednie rezolucje, które przyjęto przez aklamację. Na znak protestu proklamowano trzydniowy strajk.

Z szerokiego świata

NASTRÓJ W KATOLICKIEJ WSI NIEMIECKIEJ. Donoszą z Akwizgranu, że władze pod naciskiem ludności wiejskiej zmuszone były do zwolnienia z więzienia proboszcza jednej ze wsi w okolicach Akwizgranu, który aresztowany został za to, że przy pogrzebie jednego z hitlerowców nie zgodził się na prowadzenie konduktu, w którym niesiono emblematy partyjne, oraz sam zdarł z trumny sztandar ze swastyką. Na wieść o aresztowaniu proboszcza, ludność wsi okolicznych zorganizowała zbiorowe protesty, które na razie odniosły ten skutek, że proboszcza zwolniono z więzienia.

MGŁA, KTÓRA DAŁA SIĘ WE ZNAKI LUDNOŚCI LONDYŃSKIEJ już po południu w niedzielę, wieczorem stała się jeszcze bardziej nieprzenikliwą, dezorganizując komunikację w mieście i w jego okolicach. Komunikacja powietrzna ucierpiała przede wszystkim. Samolot brytyjskiego tow. lotniczego, który wyruszył z Paryża z 8-miu pasażerami, nie mógł wylądować na lotnisku w Heston i zmuszony był opuścić się na ziemię w Croydon.

Za dusze ś. p.

Wandalina Beringera i Rodziny

zostanie odprawiona Msza św. w piątek dnia 28-go października

za dusze ś. p.

M. Beringerowej i jej Rodziny

we sobotę dnia 29-go października w kościele św. Szczepana

Radio

RADIOSŁUCHACZE ZAOLZAŃSCY — ABONENTAMI POLSKIEGO RADIA.

„Odzyskane ziemie Śląska Cieszyńskiego, wchodzące w skład Województwa Śląskiego, w zakresie administracji i eksploatacji pocztowo-tele-komunikacyjnej włącza się do okręgu poczt i telegrafów w Katowicach" (Dz. Urz. Min. P. i T. Nr. 21 z dn. 11. X. 1938 r., poz. 41). — Ministerstwo Poczt i Telegrafów upoważniło dyrekcję pocztową w Katowicach do zwalniania od opłat rejestracyjnych wszystkich tych dawnych abonentów radiofonii czeskiej, zamieszkałych na obszarze przyłączonego do Polski Śląska Zaolzańskiego, którzy zgłoszą się w ciągu października b. r. do urzędów pocztowych jako abonenci Polskiego Radia.

Warunkiem uzyskania zwolnienia od opłat rejestracyjnych jest przedstawienie dowodu (w postaci karty rejestracyjnej, kwitów lub rachunków), że rejestrujący się był abonentem radiofonii czeskiej we wrześniu b. r. Przerejestrowanie dawnych abonentów radiofonii czechosłowackiej z zapisaniem do kartotek abonentów Polskiego Radia na Śląsku Zaolzańskim, należącym już teraz do obwodu Rozgłośni Śląskiej w Katowicach, nastąpi w dn. 1 listopada b. r. Od tej daty pobierane będą opłaty radiofoniczne, obowiązujące wszystkich abonentów Polskiego Radia. Posiadacze prywatnych radiostacyj doświadczalnych mają bezzwłocznie zgłosić swe urządzenie we właściwych urzędach oraz wnieść podanie o zezwolenie na posiadanie tych radiostacyj.

CZY WIECIE, ŻE MATEMATYCY SŁUŻYLI DAWNEJ CZARNEJ MAGII?... Matematyka to nauka trudna. Dużego pokupu u ogółu mieć nie może, chyba pod obcą postacią i wynaturzoną. Wielkie odkrycia magów babilońskich i pitagorejczyków przeszły w czarną magię — mądra astronomia w astrologię. — W ślad za tym i biedni matematycy szli ongiś w cudzą służbę. — Jak to było, o tym powiedzą przed mikrofonem Krakowskiej Rozgłośni dr J. A. Reguła w rozmowie z drem W. Wilkoszem, profesorem U. J. we wtorek, dnia 25. X. br. o godzinie 15.15.

Programy stacyj radiowych

ŚRODA, 26 PAŹDZIERNIKA 1938.

Warszawa i program ogólnopolski: godz.: 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.35 Gimnastyka; 6.50 Muzyka z płyt: 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka z płyt; 8.00 Audycja dla szkół; 8.10 Przerwa; 11.00 Audycja dla szkół; 11.25 Muzyka hiszpańska; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Audycja południowa; 15.00 „Nasz koncert"; 15.30 Muzyka obiadowa; 16.00 Dziennik popołudniowy; 16.05 Wiadomości gospodarcze; 16.15 Pogandanka; 16.30 Koncert solistów; 17.05 Odczyt; 17.20 Audycja słowno-muzyczna; 18.00 Audycja dla wsi; 18.30 „Nasz język" — odczyt; 18.40 „Dyskutujmy" — powieść mówiona; 19.00 Koncert rozrywkowy; 20.35 Audycje informacyjne; 21.00 Opowieści o Chopinie — odczyt; 21.45 Audycja J. Krzyżanowskiego; 22.00 Muzyka kameralna; 22.55 Przegląd prasy; 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny; 23.05 Wiadomości z Polski; 23.15 Zakończenie audycji.

Kraków, godz.: 6.57 Pieśń poranna; 8.10 Muzyka z płyt; 11.25 Muzyka z płyt; 14.00 Muzyka obiadowa; 14.50 Program na dzień następny; 14.55 Sprawy gospodarcze; 18.00 Pogadanka; 18.10 „Z naszych pieśni"; 18.30 Pogadanka; 22.00 Lokalne wiadomości sportowe; 22.05 Z warsztatów literackich; 22.20 Koncert rozrywkowy; 23.05 Zakończenie audycji .

Lwów, godz.: 6.57 Pieśń poranna; 8.10 Pogadanka; 11.25 Fragmenty z opery „Carmen"; 14.00 Muzyka symfoniczna; 14.45 Wiadomości gospodarcze; 14.50 Giełda lwowska; 14.55 Program na jutro; 18.00 Wiadomości bieżące z miasta i prowincji; 18.05 Audycja dla dzieci wiejskich; 18.30 „Nasz język" — Pogadanka; 22.00 Wiadomości sportowe lokalne; 22.05 Muzyka taneczna; 23.05 Zakończenie audycji.

Katowice, godz.: 5.30 „Dzień dobry"; 6.30 Program na dziś; 6.35 Muzyka z płyt; 11.25 Fragmenty z opery „Carmen"; 14.00 Muzyka obiadowa; 14.40 Pogadanka; 14.50 Wiadomości bieżące; 18.00 Audycja okolicznościowa; 18.25 Wiadomości sportowe; 18.30 Nasz język, audycja; 22.00 Z życia gospodarczego Śląska; 22.10 Koncert rozrywkowy; 23.05 Zakończenie audycji.

Programy stacyj zagranicznych: godz.: 18.20 **Wiedeń.** Sonaty Bethovena. 19.30 **Sofia.** „Eugeniusz Onegin" — opera; 20.00 **Beromuenster.** Koncert symfoniczny; 20.10 **Deutschlandsender.** „Cyrulik Sewilski" — opera; 21.15 **Droitwich.** Koncert symfoniczny; 21.30 **Bruksela flam.** Koncert. 21.40 **Sottens.** Koncert symfoniczny.

Dokoła kard. Innitzera

Organ faszystowski przeciw Stolicy Apost.

Znane stanowisko „Osservatore Romano" w sprawie brutalnych ekscesów hitlerowskich w Wiedniu dało asumpt pismu rzymskiemu „Regime Fascista" do ataku na kard. Innitzera i Kościół.

Organ faszystowski pisze o „pospolitych ambicjach" Arcybiskupa Wiednia, a o jego kazaniu wyraża się w ten sposób:

„Trzeba być głupim lub człowiekiem złej wiary, by w tej manifestacji (!) nie dostrzec politycznego charakteru prowokatorskiego".

Za stanowisko Kard. Innitzera czyni „Reg. F." odpowiedzialną Stolicę Apostolską i jej „politykę".

„Na tej — pisze — polityce spoczywa część odpowiedzialności za to, co się dzieje w Wiedniu. Z powodu swych zygzaków politycznych i demagogicznego stanowiska Kard. Innitzer winien był być usuniętym (!) z Wiednia. Tymczasem (w Watykanie) wyrażono zadowolenie z jego pozycji nieprzyjacielskiej (!) w stosunku do narodowego socjalizmu".

„Regime Fascista" jest organem byłego sekretarza partii, t. zw. „dzikiego" Farinacciego, i kół antyklerykalnych partii. Reszta prasy faszystowskiej milczy w sprawie Kard. Innitzera.

Nowoczesny Julian Apostata

P. A. T. podała ostre przemówienie Papieża do uczestników kongresu archeologii w bardzo łagodnej formie, opuszczając szereg znamiennych wyrażeń papieskich. Wobec tego niektóre jego ustępy przytaczamy teraz za paryską „La Croix"... Robiąc aluzję do pewnego „świeżego przemówienia" (t. j. p. Bürckla) Ojciec św. powiedział dosłownie:

„Te prześladowania w Niemczech i Austrii rozwijają się z zuchwałością naprawdę niezwykłą i stają się coraz cięższymi, o czym nas pouczają dokumenty, które mamy przed sobą. Prześladowanie to zasmuca głęboko papieża, a boleść z tego powodu jest dla niego głęboka, nie tylko jako dla Ojca wiernych, ale także jako dla człowieka, który widzi tu zdradę ludzkiej godności, jak to zrobili Julian Apostata i Judasz".

Następnie zapewnił Ojciec św., że w swym długim życiu dużo widział i wiele przeżył. Patrzył na upadek Napoleona III, — na klęskę Bismarcka, który „był czymś więcej nawet, niż cesarzem", — i na upadek Wilhelma II, który „wmieszał się w bitwę wojenną, by z niej wyjść bez korony i więźniem".

Przemówienie to zakończył Papież wyrazami optymizmu.

Oświadczenie kard. Innitzera

P. A. T. donosi z Wiednia: Kardynał Innitzer polecił odczytać w niedzielę z ambon wszystkich kościołów austriackich oświadczenie, w którym stwierdza m. in., że:

1) próba zbliżenia się jego do partii była tylko wyrazem chęci znalezienia dróg do dobrego współżycia pomiędzy katolikami austriackimi a partią narodowo-socjalistyczną.

2) Wszelkie zarzuty, jakoby miał podczas swojego pamiętnego kazania atakować kanclerza Hitlera oraz partię, nie odpowiadają prawdzie.

3) Kardynał Innitzer zawsze uznawał dążenia narodowe Niemiec i z okazji zajęcia Sudetów zarządził odprawienie nabożeństwa dziękczynnego.

Zrzucony z drugiego piętra

Agencja Katolicka „C. P." donosi z Wiednia, że w czasie napadu na pałac kardynała Innitzera podburzony tłum, który wtargnął do wnętrza i zdemolował całe urządzenie, przez okno drugiego piętra wyrzucił pewnego księdza. Doznał on szereg poważnych ran i obecnie przebywa w szpitalu, gdzie otrzymuje codziennie kwiaty i podarunki zarówno z Wiednia jak i z okolicy.

Episkopat włoski o ostrożności przy nawróceniach żydów

Według informacji agencji katolickiej „La Correspondenza" episkopat włoski, biorąc pod uwagę coraz liczniejsze w ostatnich czasach przejścia na katolicyzm żydów, skierował do wszystkich proboszczów Włoch pisma, w których zwraca uwagę, że nawrócenia osób żydowskiego pochodzenia powinny mieć miejsce jedynie w tych wypadkach, **gdy zostało ponad wszelką wątpliwość stwierdzone, że motywem nie są czynniki natury materialnej, lecz wyraźnie dziedziny duchowej.** Prócz tego zaznacza się w powyższym piśmie, że, stosownie do przepisów Kościoła, chrzest osoby wyznania izraelickiego może nastąpić jedynie po odpowiednim przygotowaniu, **trwającym co najmniej szereg miesięcy i to po publicznym wyrzeczeniu się przez daną osobę jej dawnych błędów religijnych.** Przejście na wiarę katolicką izraelity czy izraelitki winno być, stosownie do wskazówek prawa kanonicznego, każdorazowo uprzednio podane do wiadomości odpowiedniego biskupa, co się zaś tyczy proboszcza danej miejscowości, to **winien on zawsze dokładnie zbadać warunki życiowe i materialne oraz stosunki rodzinne kandydata na neofitę.** Nie może być mowy o udzieleniu chrztu św. osobie, która przechodząc na katolicyzm, pragnie ratować swą sytuację społeczną i która nie chce mimo to zrezygnować ze sposobu życia, niezgodnego z etyką chrześcijańską. (KAP)

Adam Romer

Polska od strony Rumunii i Bułgarii

Bukareszt-Sofia, październik.

Podróż min. Becka do Gałaczu i jego rozmowy z królem Karolem II i Jego ministrami stała się dla bardzo wielu dopiero dowodem, jak trudno postulat wspólnej granicy polsko-węgierskiej daje się pogodzić z interesami naszej rumuńskiej sojuszniczki. Ton prasy rumuńskiej w ciągu ostatnich tygodni stawał się coraz krytyczniejszy, a nawet nieprzyjazny dla polityki polskiej, podejrzewanej z początku o uleganie wpływom niemieckim, następnie zaś o popieranie w całej pełni tendencji rewizjonistycznej. Niemniej

wyczułem w rozmowie z Rumunami, że zależy im zanadto i na utrzymaniu sojuszu polsko-rumuńskiego

na dotychczasowym poziomie ścisłej współpracy i na zachowaniu pokoju, by mogło się zanosić z tej strony na jakieś ryzykowne kroki. W dodatku wyraźne sympatie, okazywane ukrainizmowi na Rusi Karpackiej ze strony Berlina, a komunizmowi ze strony Moskwy, podziałały ochładzająco na zwolenników utrzymania za wszelką cenę owego korytarza do Czechosłowacji, coraz bardziej służącego niebezpiecznym i dla Rumunii celom. Nie zapominajmy, że posiada ona na Bukowinie znaczną ilość ludności ruskiej, zagrożonej tą samą propagandą. Zależy też Bukaresztowi niewątpliwie na likwidacji raz na zawsze dotychczasowej bazy lotniczej i propagandystycznej Moskwy na Rusi Karpackiej. Pewne wrażenie wywołało również wystąpienie prof. Jorgi, zaufanego doradcy Króla, zalecające Rumunii wzięcie udziału w „rozbiorze Czechosłowacji“ przez zgłoszenie pretensji do jednej z dzielnic owej Rusi, zaludnionej podobno przez chłopów wołoskiego pochodzenia. Najbardziej przekonywującym okazał się argument, że przyświecające Polsce i Włochom współdziałanie narodów dorzecza Dunaju, poprzedzone ugodą pomiędzy Węgrami a wszystkimi ich sąsiadami, może okazać się i dla Rumunii daleko pewniejszą rękojmią bezpieczeństwa, niż mogła nią być jednostronnie nastawiona Mała Ententa. Oczywiście punktem decydującym musiało być zaufanie Rumunii do wierności sojuszniczej Polski i do realizmu politycznego Węgier.

Trudno się oczywiście dziwić Rumunom, że runięcie zasady nienaruszalności traktatów wywołało u nich uczucie niepewności jutra.

Rozumieją oni jednak, że na miejsce tego, co przestało istnieć, na gruzach „zbiorowego bezpieczeństwa“, dotąd głoszonego przez Genewę i Paryż, musi powstać inny gmach pokoju, bardziej dostosowany do rzeczywistości. Żadne państwo bowiem dziś nie może pozwolić sobie na izolację, chociaż oczywiście poleganie na własnych siłach musi mieć pierwszeństwo przed oglądaniem się na innych.

Ten niepokój Rumunów wydaje się tym bardziej zrozumiałym, kiedy człowiek znajdzie się na bratniej ziemi bułgarskiej, wśród bohaterskiego a tak ciężko doświadczonego narodu. Polska, jak wiadomo, nie ratyfikowała ongiś ani traktatu w Trianon, ani traktatu w Neuilly. Należąc do obozu zwycięzców

nie wahaliśmy się zadokumentować w ten sposób naszych zastrzeżeń przeciwko niewątpliwej krzywdzie i niesprawiedliwości.

Dziś jednak, kiedy Bułgarzy niedwuznacznie dają do zrozumienia, że „generalny remont Europy“, czym w myśl oświadczeń Chamberlaina mają się stać układy monachijskie, powinien również i im przynieść nadzieję lepszego jutra, sytuacja staje się dla nas bardzo drażliwą; jako jedyne dziś mocarstwo chrześcijańsko-słowiańskie, szczególnie w Bułgarii popularne, odgrywać zaczyna Polska w marzeniach tego ludu rolę, nie łatwo dającą się zharmonizować z naszym sojuszem z Rumunią i z naszą przyjaźnią z Jugosławią. Na szczęście Jugosławia nie zdradza, jak dotąd, zaniepokojenia ani rewizjonizmem węgierskim, ani bułgarskim, dowierzając całkowicie przyjaznym i pokojowym interesom tych sąsiadów. Podobno nawet premier Stojadinowicz gotów byłby do szlachetnego gestu wobec Bułgarii w Macedonii Południowej, będącej kolebką bułgarskiego królestwa. Natomiast Rumunia kategorycznie odrzuca wszelką myśl o koncesjach w Dobrudży.

Dyplomacja polska ma więc niezmiernie trudne zadanie, musząc pokonać przeciwieństwa tak znaczne, dążąc do pogodzenia naszych przyjaźni i uczynienia z nich fundamentu nowego pokoju.

Przegląd prasy

Już chcą poparcia ekspansji Niemiec przez Polskę

Nieprzytomne rady daje Polsce młodokonserwatywna „Polityka“.

„Zupełnie specjalną — pisze — szansą dziejową dla Polski jest fakt, że po załatwieniu sprawy czeskiej imperializm niemiecki prędzej czy później zwróci się w stronę Rosji sowieckiej. Załatwienie sprawy sowieckiej mogłoby z jednej strony nasycić i złagodzić imperializm niemiecki, z drugiej strony doprowadzić do najpożyteczniejszego dla Polski fenomenu politycznego t. zn. do podziału ZSRR. na kilka państw wzajemnie się zwalczających. To co twierdzą niektórzy publicyści, że Rosja znajduje się na wschód od Polski i że to jest powód, dla którego nie możemy dopuścić do ekspanzji niemieckiej w tamtą stronę — jest absurdem. Gdyby ekspansja Niemiec kierowała się nie na wschód od Polski, ale wprost na zachód od Niemiec, byłoby to dla nas groźne, gdyż pozbawiałoby nas przyszłego sprzymierzeńca. Gdyby ekspansja Niemiec kierowała się wprost na wschód, na Polskę, byłoby to dla nas wysoce niekorzystne. Jedynie linia imperializmu idąca na wschód od nas, nasyca jednego z naszych przeciwników i niszczy drugiego.

To są powody, dla których mając do wyboru między polityką formowania bloku ograniczającego ekspansję Niemiec i polityką popierającą tę ekspansję — **opowiadamy się bezwzględnie za drugą**“.

Popieramy ekspansję niemiecką... Do tego wniosku dochodzą nasi „imperialiści“, zapominając w zapale, że imperium niemieckie, to nie polskie imperium.

Czy Z. N. P. zwycięży ministra?

„Wieczór Warszawski“ przypomina, że w sierpniu bież. roku p. min. Świętosławski zakazał potrąceń na cele organizacyj, przy wypłacie pensyj nauczycielskich. To zabolało bardzo „Związek Nauczyc. Polskiego“.

„Przywódcy Związku — pisze „Wieczór Warszawski“ — przerażeni tym zarządzeniem, poruszyli różne sprężyny i wyzyskując stare wpływy na terenie ministerstwa, uzyskali dwumiesięczną zwłokę, skutkiem czego potrącanie składek miało ustać w dniu 1 października.

We wrześniu zabiegi powtórzyły się i p. Nowicki zdołał wybłagać jeszcze jeden miesiąc.

Nowy termin upływa zatem w dniu 1 listopada. Panowie „kolankowcy“ znowu zabiegają o prolongatę, przypuszczając, że po zebraniu się Sejmu potrafią całkowicie uchylić zarządzenie ministerstwa. W tej chwili nie wiadomo jeszcze co zdecyduje p. minister Świętosławski. Wiadomo natomiast, że ZNP. krząta się gorliwie około wyborów i że na zgromadzeniach okręgowych udało mu się przeprowadzić szereg swoich członków. Tak np. w mieście Łodzi kandyduje sam prezes okręgowy ZNP p. E. Dutkiewicz“.

Komunizm w gimnazjum warszawskim(?)

„A. B. C.“ podaje następującą wiadomość:

„Z kilku źródeł otrzymujemy wiadomości o szerzeniu się komunizmu w szkołach średnich w Warszawie. Niedawno zjawił się u nas jeden z Czytelników, którego syn jest uczniem gimnazjum państwowego i zakomunikował nam, że od dłuższego czasu zauważył wpływ komunistyczny na swego syna. Jak stwierdził, grono uczniów prowadzi wyraźną propagandę komunizmu.

Szczególnie wyraźnie działa jaczejka komuny w gimn. im. ks. Józefa Poniatowskiego. Jak nas informują, działalności komuny patronuje jeden z profesorów tego gimnazjum. Do spraw tych powrócimy jeszcze po sprawdzeniu wiadomości“.

Z takim oskarżeniem należało wystąpić „po sprawdzeniu wiadomości“, a nie — przed... Z tym wszystkim, jednak pytamy: wierzyć, czy nie wierzyć doniesieniu „A. B. C.?“

Organ p. min. Poniatowskiego przeciw żydom

W tyg. „Zespół“ (wydawanym przez urzędników p. min. Poniatowskiego) pojawił się projekt ustawy antyżydowskiej. Składa się on z kilkunastu paragrafów. Zacytujmy niektóre!

„§ 1. W rozumieniu niniejszej uchwały żydem jest każda osoba, która **kiedykolwiek za swego życia** należała do wyznania mojżeszowego, oraz każda osoba, której ojciec lub matka kiedykolwiek za swego życia należeli do wyznania mojżeszowego“.

Jest to niekonsekwencja, bo jeśli się bierze pod uwagę tylko kryterium wyznaniowe, to ze zmianą wyznania powinna nastąpić też zmiana narodowości...

„§ 4. Władze administracji ogólnej, działając z urzędu i z inicjatywy obywatelskiej, dokonają indywidualnego ustalenia, którzy z mieszkańców Rzplitej są żydami“.

Paragraf ten daje sposobność do dowolnych orzeczeń i może być krzywdzący.

„**§ 1. Żydzi nie mają czynnych i biernych praw wyborczych do parlamentu i samorządu terytorialnego.**

§ 2. W organach samorządu terytorialnego żydzi mogą mieć reprezentantów, jednak nie posiadających prawa głosowania“.

Nie mogą też być ani urzędnikami państwowymi, ani oficerami, ani nauczycielami. Projekt proponuje emigrację żydów tak, by po latach 10 ich liczba w Polsce spadła o połowę.

Projekt jest więc strasznie antysemicki. Zdumiewające... P. min. Poniatowski — jak pamiętamy — przeciwstawiał się ustawie o uboju rytualnym. A teraz jego organ wysuwa tak antysemicki projekt... Był czas, że „Zespół“ wystąpił raz przeciw masonerii. W następnym numerze jednak zaraz odwołał ten artykuł i zamieścił pochwałę masonerii

Od Administracji

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Z podróży do włoskich Dolomitów (IV)

Wspinaczki w Dolomitach

I. W północnych Włoszech, graniczących z b. Austrią, mniej więcej między Bolzano i Auronzo z zachodu na wschód) a w południowym kierunku aż poza Feltre i Belluno wznosi się kilka tysięcy szczytów górskich. Są to Dolomity. W turystyce włoskiej granice Dolomitów zakreślono na mapach koliście w promieniu 35 km od środka, w którym jest przełęcz Falzarego, znajdująca się w odległości kilku kilometrów na zachód od Cortiny d'Ampezzo.

SKĄD TE „DOLOMITY“?

Z zielonych, ukwieconych łąk, łagodnych, zalesionych dolin, wyrastają fantastyczne, w kształtach wieże skalne, iglice, baszty, potężne obeliski, prostopadłymi a kilkusetmetrowymi ścianami broniące dostępu gniazda górskie, harde turnie i majestatyczne kolosy sięgające ponad trzy tysiące metrów.

Nazwę swą Dolomity zawdzięczają Francuzowi: Dieudonne Silvain Guy Tancrede Dolomieu, który zmarł w 1801 roku, licząc lat 51. Życie jego było tak obfite w przygody, jak nazwisko, które posiadał, w ...części składowe. Przez długi czas był żołnierzem, później rycerzem maltańskim, a wreszcie podróżnikiem i badaczem po części flory i fauny, a potrosze i geologiem. W ciągu jednej ze swych podróży po Alpach w 1789 r. Dolomieu znalazł na drodze koło Bolzano kamień, który go niezmiernie zaciekawił. Nie mogąc dokładniej określić minerału, przesłał go do Genewy profesorowi de Saussure, a ten stwierdził, że przesłany mu kamień jest twardszy niż wapień, prawie tak twardy jak marmur, lecz miększy od granitu. Poza tym de Saussure ustalił, że kamień ten powstał drogą osadową, a więc różni się zasadniczo od granitu, który jest tworem wybuchowym. Nazwał go więc od odkrywcy dolomitem. Geologowie i turyści zapuszczając się w późniejszych latach coraz bardziej na wschód od Bolzano, zauważyli, że tych „kamieni Dolomieu'go“, czyli dolmitów, jest niezmiernie dużo, a nawet, że w nich składają się całe masywy górskie. Nazwę jednak Dolomitów jako gór rozpowszechnili dopiero w 1864 roku podróżnicy angielscy Josiah Gilbert i Churchill, wydawszy po powrocie z Alp dzieło pt.: „The Dolomite Mountains“ (Góry dolomitowe).

Przygotowując się wiosną do wyjazdu w Dolomity, napisałem do Klubu Alpejskiego w Rzymie list z prośbą o „przewodnik“. Muszę przyznać, że przysłano mi w krótkim czasie cztery wspaniale wydane tomy wydawnictwa „Club Alpino Italiano“, lecz wśród nich nie było przewodnika po Dolomitach.

Nabycie więc dobrego „przewodnika“ było naszą najgłówniejszą troską po przyjeździe do Cortiny d'Ampezzo. Niestety, we wszystkich księgarniach i biurach podróży znajdowały się przewodniki dla turystów, ale bez uwzględnienia dróg trudniejszych. Wszędzie zaś — widząc nasze niezadowolone i zakłopotane miny — doradzano, byśmy się wzrócili do prezesa oddziału Klubu Alpejskiego p. Beppi Degregorio, który jest zarazem dyrektorem poczty w Cortinie d'Ampezzo.

SIGNOR PRESIDENTE DELLA POSTA.

Ostatecznie udaliśmy się na pocztę. Była godzina jedenasta. Podchodzę do okienka i zapytuję o p. Degregorio.

„Wejście do „presidente della posta“, signor Degregorio“ z drugiej strony gmachu, na pierwszym piętrze“ — wyjaśnia mi urzędnik.

Kierując się tą wskazówką, wchodzimy do... Klubu Alpejskiego. Obok wejścia uwagę przechodnia przykuwają wielkie fotosy, przedstawiające fragmenty wspinaczek, a po drugiej stronie lista zajętych i wolnych przewodników. Tabliczki z nazwiskami znanych w całym świecie alpinistycznym przewodników: Dibonów, Dimai'a, Comici'ego, zaopatrzone uwagą: zajęty.

Wchodzę na pierwsze piętro i nie wiem, gdzie jestem: w biurze poczty, czy w Klubie Alpejskim. Zapytuję o „signor presidente“. Jakiś młody człowiek wyjaśnia mi, że „signor Degregorio“ właśnie przed chwilą poszedł na wspinaczkę na Monte Cristallo. Wróci przed wieczorem.

Na drugi więc dzień wybieram się jeszcze wcześniej do pana „presidente della posta“, lubiącego wspinaczki. Przychodzę o w pół do jedynastej. Ku memu zdziwieniu okazuje się, że „signor Degregorio musiał dziś wcześniej wyjść z biura, gdyż poszedł na szczyt Tofana di mezzo“.

Nie chcąc tracić więcej czasu, gdyż nikt nie mógł mi gwarantować czy za innym razem signor Degregorio nie pójdzie np. na odległą Marmolatę, kupiliśmy w księgarni przewodnik niemiecki po Dolomitach, podręcznik średniej wartości i ruszyliśmy w góry. Myśl jednak o dziwnym dyrektorze poczty, czynnym alpiniście, który potrafił tak łatwo pogodzić urzędowanie ze sportem wspinaczkowym, prześladowała nas podczas pobytu w górach. Po trzech więc dniach, gdy trzeba było uzupełniać prowianty, zeszliśmy z gór do Cortiny i od razu skierowaliśmy kroki do Klubu Alpejskiego. Tym razem szczęście mi dopisało. Signor Degregorio okazał się takim, jakim go sobie wyobrażałem w myślach: w średnim wieku, czerstwy, energiczny, uśmiechnięty i otwarty. Usłużnie podarował nam przewodnik Berti'ego, obecnie najlepszy, rzucił kilka rad praktycznych i prosił, by go odwiedzić, jeśli tylko znajdziemy się w jakiejś potrzebie.

WSPINACZKA.

Z plecakami znów pełnymi prowiantów i z drogocennym przewodnikiem w kieszeni wyruszyliśmy w góry.

Pierwsze nasze zetknięcie się z dolomitem, z tą obcą dla nas skałą, było na Torre Grande (wielka wieża) w grupie Cinque Torri (pięć wież).

Podchodząc pod ten szczyt zatrzymaliśmy się na przełęczy, by podziwiać piętrzącą się przed nami ścianę, prawie prostopadłą. Nagle zauważyliśmy, że coś się w ścianie porusza. Chyba nie ludzie. A przecież byli to ludzie. Schodziło trzech turystów, związanych naturalnie linami. Po chwili w tym samym miejscu dostrzegliśmy drugą partię. Drogę, którą schodzili, można by na pierwszy rzut oka sklasyfikować, ze względu na prostopadłość ściany, a więc na tzw. ekspozycję — jako bardzo trudną. Kiedy znikli za załomem skalnym, podeszliśmy pod ścianę, by wejść na szczyt łatwą drogą. Nie chcieliśmy bowiem na pierwszy raz, bez treningu, pchać się na taką wspinaczkę. W momencie, gdy zdjęliśmy już buty i rozwinęli linę, zeszli widziani poprzednio przez nas turyści. Okazało się, że są to czterej Anglicy i dwóch znanych przewodników Dibona. Drogę swoją nazwali „nieco“ trudną. Pokręciliśmy trochę głowami, lecz zrezygnowalibyśmy z drogi łatwej, decydując się na wyjście ścianą.

Pierwsza lina „poszła“ nieco opornie. Lecz od razu ku naszemu zdziwieniu zauważyliśmy, że chwytów jest bardzo dużo i trzymają doskonale, nawet małe. Drugim miłym spostrzeżeniem była okoliczność, że skała jest wspaniale uwarstwiona, oraz że ściana „kładzie się“. Tylko z daleka, z przełęczy, wydawała się niemal pionowa, jak gdyby gładka i powietrzna. W ścianie okazało się, że mimo pewnej ekspozycji, znajdują się tam półki, zachodziki, stopnie, platformy, szczeliny i kominki pełne chwytów. I po pewnym czasie znaleźliśmy się w tym właśnie miejscu, w którym poprzednio podziwialiśmy schodzących Anglików. Nie było to już tak groźne i czuliśmy się zupełnie pewnie. Po osiągnięciu szczytu zeszliśmy tą samą drogą. Takie było nasze pierwsze zetknięcie się z dolomitem, a więc skałą nie tak twardą jak nasz granit.

Te same wrażenia odnosiliśmy podczas wycieczek i na inne szczyty, trudniejsze i wyższe.

MIECZYSŁAW BABIŃSKI.

Wiadomości sportowe

Przed meczem Anglia — Kontynent

We środę odbędzie się w Londynie sensacyjne spotkanie piłkarskie **Anglia — Kontynent.** Będzie ono sprawdzianem czy rzeczywiście kunszt piłkarski w Anglii jest wyższy od europejskiego. Do meczu tego odbyły się dwa z obu stron przygotowawcze spotkania. I tak w Cardiff odbyło się spotkanie **Walia — Anglia,** zakończone zwycięstwem Walii 4:2 (2:2), a w Amsterdamie **Kontynent pokonał zaledwie 2:1 drugą repr. Holandii,** gdyż pierwsza wystąpiła do spotkania z Danią, zakończonego wynikiem 2:2.

——ooo——

OLSZA ZWYCIĘŻA PRZED WISŁĄ W TURNIEJU SIATKÓWKI. W niedzielę zakończono rozgrywany od kilku tygodni trójkowy turniej siatkówki męskiej, organizowany przez K. O. Z.R. R. Rozgrywki finałowe zakończyły się zdecydowanym zwycięstwem trójki **Olszy** (Wójtowicz, Grabowski, Pawlik), przed Wisłą (Arlet, Ciepły, Stefaniuk), Tempem i Tarnovią (Gładyszowski, „Jerzy“ i Orczowski) i w końcu Cracovią (Pachla, Ganobis, Kulikowski).

Wyniki szczegółowe finałów: Olsza—Cracovia 2:0 (15:5, 15:9). Wisła—Tempo 2:0 (15:9, 16:14). Tempo—Cracovia 2:0 (15:8, 15:11). Olsza—Wisła 2:0 (15.3, 15:3). Olsza—Tempo 2:0 (15:7, 15:9). Wisła—Cracovia 2:1 (15:4, 14:16, 15:11).

* * *

W błyskawicznym turnieju w koszykówce do finału doszły: **Cracovia I, Wisła I, Olsza I i II.**

Olsza—Sokół spotkanie bokserskie o mistrzostwo Okręgu krak. rozegrane w niedzielę przyniosło wynik 8:8. Piszczek II (S) pokonał Tobolę (O), Szczurek (O) wygrał z Kwiatkiem (S), Piszczek I. (S) znokautował Makowskiego (O), Wnęk (S) pokonał Korzenickiego (O), Siatko (S) zremisował z Rakoczym (O), Mieszysławski (O) zremisował z Jodłowskim (S), Pieniążek (O) wygrał w. o. z Wolkiem (S) wskutek nadwagi, Słowik (O) na skutek braku przeciwnika wygrał w. o.

Poznań przegrał 2:3 z Wrocławiem w meczu piłkarskim rozegranym w niedzielę we Wrocławiu.

Ruch wydawniczy

MIESIĘCZNIK „MISJE KATOLICKIE“.

W Warszawie wychodzi (przeniesiony z Krakowa) ilustrowany miesięcznik naukowy „Misje Katolickie“ wydany przez księży Jezuitów dla inteligencji polskiej a poświęcony wszechstronnemu oświetleniu sprawy misyjnej. Zeszyt październikowy tego cennego czasopisma, istniejącego już lat 57, m. in. zawiera odezwę Ks. Arcybiskupa Constantiniego na Niedzielę Misyjną, artykuł ks. St. Nawrockiego T. J. p. t. „Aby za pomocą prasy, radia, teatru i kina szerzyła się znajomość i ukochanie misyj“, art. ks. Cz. S. „Najmłodsza polska prefektura apostolska“ (Historia misyj). Listy misjonarzy. Drobiazgi ludoznawcze, wiadomości z terenów misyjnych itd. — Przedpłata wynosi w kraju rocznie 8 zł., półrocznа 4. za granicą rocznie 13 zł., półroczna 6 zł. 50 gr. Cena zeszytu w kraju 70 gr. Adres: Administracja wydawnictw księży Jezuitów, Warszawa, ul. Rakowicka 61. Konto w PKO nr 15219.

Rok II **Głos rolnika, hodowcy i ogrodnika** Nr 24

Akcja usprawnienia gospodarstw małorolnych

Intensyfikacja gospodarstw drobnych jest problemem bardzo ważnym. Szczególne ma znaczenie na terenach podgórskich, przeludnionych, o niezdrowej strukturze agrarnej. Jednym z czynników podniesienia gospodarczego Ziemi Podhalańskiej jest inicjatywa współrzędnej uprawy drzew owocowych i roślin uprawnych, na ziemi użytkowanej rolniczo. Pragnąc oświetlić z różnych punktów widzenia to zagadnienie, prosimy o wypowiedzenie się kół fachowych na ten temat. Dziś na początek dajemy ciekawy artykuł dr Fr. Goca. **(Uw. Red.).**

Ogólnie wiadomo, jak wielkie jest ubóstwo wsi górskich wojew. krakowskiego. Skutkiem przeludnienia, głoduje corocznie w całym województwie około 1 milion ludzi przez kilka przednówkowych miesięcy. Położenie drobnego rolnictwa jest rozpaczliwe. Pomoc kredytowa samorządu rolniczego nie dociera do najbiedniejszych mieszkańców, ale służy zaledwie 30 proc. drobnych rolników, a mianowicie tym, którzy posiadają stosunkowo zasobniejsze gospodarstwa i dają tym samym lepszą gwarancję pewności obrotów kredytowych. Cała zaś reszta najbiedniejszej ludności żyje w wyjątkowej nędzy i niejednokrotnie jest pozostawiona na pastwę losu — stojąc poza obrębem zainteresowania powołanych czynników.

Pomoc, jaką mogłoby dać upełnorolnienie gospodarstw karłowatych, jest nierealna w wojew. krakowskim, gdyż

niewiele już pozostało tu większej własności ziemskiej, która by mogła ulec parcelacji.

Dlatego też prócz emigracji lub osadnictwa, względnie uprzemysłowienia przeludnionych obszarów — jedynym skutecznym ratunkiem było by powszechne dźwignięcie technicznej kultury rolnej karłowatych gospodarstw i zwiększenie ich intensywności. Jest to możliwe przez wprowadzenie do nich kultur sadowniczo-warzywniczych, które umożliwiają produkowanie na rozdrobnionych kawałkach ziemi kilkakrotnie większych ilości płodów rolnych, które mogłyby służyć przede wszystkim na własne dostateczne wyżywienie.

Wzmożenie produkcji rolnej można stosunkowo łatwo osiągnąć w pierwszym rzędzie przez równoczesną, czyli

współrzędną uprawę drzew owocowych, na roli użytkowanej pod normalną uprawę płodów rolnych.

W tym celu sadzi się wysokopienne drzewa owocowe tak szeroko, aby cieniowanie roślin, pod nimi rosnących nie bardzo było dla nich szkodliwe. W ten sposób może róść na ziemi jeden plon (rośliny zbożowe, okopowe lub pastewne — jak zwykle) a ponad nimi niejako w drugiej kondygnacji, drzewa owocowe, które by dały dodatkowy plon w postaci owoców. Taki system gospodarki nazwano plastycznie „gospodarką piętrową“.

Gospodarstwo piętrowe nie wymaga żadnych zmian w dotychczasowym sposobie uprawy roli, ale może być zaprowadzone jedynie w okolicach obfitujących w opady deszczowe, t. zn. w okolicach górskich, mających ponad 700 mm. rocznych opadów. Chodzi o to, aby nie brakło wody roślinom uprawnym i drzewom owocowym ponad nimi rosnącym, które specjalnie dużo wody wymagają.

Gospodarstwo takie może sobie założyć każdy gospodarz bez względu na wielkość posiadanego obszaru ziemi. Nie potrzeba przy tym ani więcej koni, ani innego inwentarza żywego i martwego. Chodzi tylko o drzewka owocowe, które trzeba nabyć i zasadzić.

Aby ułatwić drobnym rolnikom ziem górskich wojew. krakowskiego nabycie szczepów, podjął Urząd wojewódzki akcję produkcji drzewek owocowych w kilku powiatach. Akcję tę zakrojono na wielką skalę, gdyż potrzeba tu kilku milionów drzew, aby nasycić nimi chociażby częściowo przynajmniej Ziemię Podhalańską. Dobroczynny bowiem skutek wprowadzenia drzew owocowych do karłowatych gospodarstw, jako czynnika intensyfikacji gospodarki rolnej — objawiać się może dopiero wtedy, gdy akcja ta będzie miała charakter powszechności.

Zatem produkcja większej ilości drzewek, które mają być rozdzielone między najbiedniejszą ludność małorolną, po cenie kosztów własnych i to na bezprocentowy kredyt, płatny dopiero z owoców — jest zasadniczym postulatem tej akcji usprawnienia małorolnych gospodarstw.

Specjalnie na cele akcji założone szkółki nie zagrażają wcale przedsiębiorstwom prywatnym, ponieważ czasokres ich istnienia jest z góry ściśle ograniczony, a przy tym nie produkują one drzewek na handel, lecz są przeznaczone wyłącznie dla ludności najbiedniejszej, która nigdy nie miała za co kupić drzewek owocowych u producentów prywatnych.

Rozpoczęta akcja „gospodarstw piętrowych“ przyczyni się do wydatnego pomnożenia majątku narodowego i dochodu społecznego, zapobiegnie w dużej mierze bezrobociu na wsi i podniesie standard życiowy najbiedniejszych warstw ludności wiejskiej.

Doceniając ważność i doniosłość akcji „gospodarstw piętrowych“ oświadczyły się za współpracą w tych poczynaniach różne zrzeszenia i organizacje jak:

Związek Podhalan, Związek Górali Spisza i Orawy, Organizacja Inwalidów Wojennych, Związek Rezerwistów, Związek Zawodowych Ogrodników im. Warszewicza, Krak. Tow. Ogrodnicze i in.

Należy przypuszczać, że wobec ogólnego uznania i zrozumienia, jakie ta akcja wśród społeczeństwa i fachowców ogrodnictwa i rolnictwa coraz bardziej sobie zyskuje, podjęte prace rozwiną się i dadzą pozytywne wyniki.

Dr inż. FR. GOC.

Pielęgnowanie drzew owocowych

Część robót pielęgnacyjnych w sadzie, dokonywanych zwykle na przedwiośniu lub jeszcze później, może i powinna być przeniesiona na okres późnej jesieni. Chodzi tu mianowicie o higienę drzew.

Już po zbiorze owoców, a więc w końcu października lub lepiej w listopadzie, gdy liście opadną, można przystąpić do skrobania starszych drzew z kory, za którą szukają schronienia przed zimą różne szkodniki, składając tam jajeczka, lub zimując w postaci gąsienic, poczwarek, albo nawet motyli względnie chrząszczy. Skrobie się tylko drzewa starsze, na których kora sama zaczyna pękać i odstawać; służą do tego celu specjalne skrobaczki.

Kora na cieńszych gałązkach jest gładka, ale w zaniedbanych sadach porastają ją często mchy i porosty. Usuwa się je nie przy pomocy wymienionych skrobaczek, bo nimi kaleczylibyśmy korę i obłamywali drobne owoconośne gałązki, lecz przy pomocy drucianych szczotek. Zeskrobaną korę i porosty powinno się zebrać i spalić, aby gnieżdżące się w niej szkodniki całkowicie zniszczyć.

Oczyszczenie drzew na jesieni pozwoli na dokładniejsze obmycie ich płynami grzybo- i owadobójczymi przy późniejszych zrastaniach.

Również w jesieni dobrze jest oznaczyć gałęzie suche, by nie ominąć której przy prześwietlaniu koron w lutym i marcu.

Począwszy od połowy listopada można zdejmować i palić opaski chwytne, założone w celu wyłapywania kwieciaka jabłkowca i zwojkówki owocówki, a później jeszcze opaski lepowe, zakładane dla wyłapywania bezskrzydłych samic piędzika przedzimka.

Po oskrobaniu drzew pożądane jest obielić je wapnem, jeśli ma ono chronić drzewa przed zgorzelą, wywoływaną przez dużą różnicę temperatury w marcu (mróz w nocy, słońce w dzień), bo rzadko się zdarza, aby na przedwiośniu powyższa czynność na czas była ukończona.

Wszystkie wymienione starania dotyczą tylko drzew starszych. Młodych, kilkoletnich drzewek, ani skrobać, ani bielić nie potrzeba, wymagają one jednak zabezpieczenia na zimę zarówno przed mrozami, jak i przed zającami. Przed mrozami chronimy przede wszystkim szyjkę korzeniową, korzenie i miejsce okulizacji, usypując przy pniu kopczyk do 35 cm wysoki, dotyczy to zwłaszcza drzewek świeżo posadzonych. Pień, a nawet i rozwidlenie korony pożądane jest okręcić słomą, bo ta będzie chroniła drzewko nie tylko przed ogryzieniem przez zające, ale przetrzymana do kwietnia, zabezpieczy również od przemarznięcia. U odmian bardzo odpornych na mrozy wystarczy obłożyć pnie gałązkami tarniny lub jałowcu, względnie okręcić słomą do wysokości 80 cm, a będą one niedostępne dla zajęcy.

Inż. T. P.

PRZECHOWYWANIE GEORGINII PRZEZ ZIMĘ

Z chwilą, gdy mróz zniszczy łodygi georginii, wykopujemy je, otrząsając z kłączy ziemię. Po czym usuwamy łodygi, pozostawiając jednak 15 cm długości knowie. Poetykietowane kłącze georginii układamy krótkimi łodyżkami na dół, a kłączami do wierzchu. Ułożone w ten sposób, dobrze przesychają.

Mając przesuszone kłącze, układamy je do skrzyń lub do beczek, po czym każdą warstwę kłączy przesypujemy zwietrzałym, suchym, miałkim torfem. Dobrze jest, przed złożeniem kłączy w torf, na krótko (1—2 minuty) zamoczyć je w 1% siarczanie miedzi, ponadto w stosunku na 100 litrów cieczy można wlać 50 gramów kreoliny. Siarczan miedzi zabija grzybki, a zapach kreoliny odstrasza myszy.

Sposoby tuczenia drobiu

W końcu jesieni i wczesną zimą, należy sobie zdać sprawę, jaki drób pozostawić do chowu, a jaki przeznaczyć na sprzedaż, a więc do tuczenia. Ponieważ ptactwo wodne (gęsi i kaczki) do chowu lepsze jest starsze, przeto do tuczenia lepiej brać sztuki młode. Kury do chowu należy trzymać nie dłużej nad 3 lata, na sprzedaż zatem przeznaczamy bądź młode zupełnie sztuki (tegoroczne), bądź 3-letnie.

Tuczenie drobiu nie jest trudne. O ile drób przeznaczony do chowu wymaga dużo ruchu, światła i powietrza, to do tuczenia ruch trzeba ograniczyć, należy więc drób trzymać raczej w zamkniętych pomieszczeniach. Światła też nie powinno być dużo, grzędy znieść, aby kury nie fruwały, lecz tylko chodziły po ziemi. Pomieszczenie jednak powinno być dobrze przewietrzane. Po 15 dniach należy drób umieścić w klatkach lub kojcach bez dna, aby mial ruch jeszcze bardziej ograniczony. Gdy kury zanieczyszczą jedno miejsce, to kojec przesuwamy na inne. Po 3—4 tygodniach drób zwykle bywa już utuczony dostatecznie i nadaje się na sprzedaż, względnie do domowego użytku.

Drób doskonale się tuczy na paszy miękkiej, a więc na gotowanych ziemniakach z osypką, siekaną zieleniną i śrutą jęczmienną. Dla lepszego trawienia dobrze jest dodawać tłuczony węgiel drzewny lub drobny żwirek. Do picia dajemy z początku czystą wodę, później dobrze jest dawać mleko odtłuszczone, słodkie lub kwaśne, byle nie kwaskowate, bo od takiego kury dostają biegunki.

Tucząc gęsi, należy im dać ograniczone pomieszczenie w gęsiarni. Podłogę przykrywamy nawozem stajennym, a potem słomą, którą od czasu do czasu usuwamy w miarę zanieczyszczenia.

Samo tuczenie dzielimy na okres przygotowawczy i okres tuczu właściwego. W pierwszym okresie, który trwa przez 2—3 tygodnie, podajemy gęsiom w dostatecznej ilości liście kapuściane, łupiny z ziemniaków, buraków pastewnych i t. p. W okresie tuczu właściwego, który trwa również do 3 tygodni, stosujemy karmienie przymusowe. W tym celu z tartych surowych ziemniaków na pół pomieszanych z miałko zmieloną mąką jęczmienną, sporządza się kluski wielkości małego palca. Kluski te wysuszone zadaje się, zwilżywszy je w wodzie, co 3 godziny, od 6 klusek na sztukę i na jeden raz zaczynając, a stopniowo zwiększając tak ilość klusek, jak też ilość mąki. Np. u gęsiorów pod koniec tuczu, a więc w trzecim tygodniu dochodzimy do 30 sztuk klusek na jedno karmienie. Czysta i świeża woda do picia z domieszką żwirku lub węgla drzewnego jest koniecznym warunkiem dobrego tuczenia gęsi.

Innym sposobem tuczenia gęsi jest pasienie przez pierwsze dwa tygodnie krajaną marchwią lub brukwią z domieszką otrąb pszennych grubych. Przez następne dwa tygodnie dawać owies, a przez ostatnie dwa tygodnie zakiełkowany jęczmień. Jęczmień moczy się przez 24 godzin w letniej wodzie i wsypuje do zakiełkowania w ciepłym miejscu.

W ten sposób tuczone sześć tygodni gęsi pomorskie, dosięgały 8 i pół kilograma wagi.

Obchód Matejkowski hołdem całego Krakowa

Obchód **stulecia urodzin Jana Matejki** będzie zbiorowym hołdem mieszkańców Krakowa dla pamięci wielkiego **artysty**, którego twórczość i praca całego życia jest jedną z najświetniejszych kart w dziejach kultury Krakowa.

W sobotę o godz. 10 solenne **nabożeństwo** w kościele Mariackim odprawi **Ks. Metropolita Sapieha.** O godz. 11 min. 15 odbędzie się **odsłonięcie tablicy pamiątkowej** Matejki na gmachu Akademii Sztuk Pięknych. W niedzielę o godz. 10 min. 30 społeczeństwo krakowskie złoży hołd na cmentarzu przy grobowcu Mistrza.

Nadto odbędzie się w sobotę o godz. 11 min. 30 w auli Akademii Sztuk Pięknych uroczystość z przemową rektora **Fryderyka Pautscha,** prelekcją **prof. Józefa Mehoffera:** „O realizmie i historyzmie Matejki" i odczytem **dra Karola Estreichera:** „Matejko na tle epoki współczesnej". **Nazajutrz** tj. w niedzielę o godz. 12 w południe w salach Muzeum Narodowego w Sukiennicach odbędzie się uroczysta Akademia Matejkowska z przemówieniem poety **Jana Pietrzyckiego** i programem koncertowym, po czym nastąpi **otwarcie wystawy dzieł Matejki.**

Kalendarzyk katolicki

WTOREK 25 PAŹDZIERNIKA. Św. Chryzanta i Darii, Męczenników. Św. Chryzant i Daria, świątobliwi małżonkowie, nawrócili wielu pogan na wiarę Chrystusową. Gdy poganie nie mogli świętych odwieść od wiary mękami, skazano ich na zasypanie piaskiem.

Wschód słońca o godz. 6.17, zachód o godz. 16.22. Długość dnia 10 godzin 5 minut.

—oOo—

Kronika krakowska

NOWY WICEDYREKTOR KOLEI W KRAKOWIE. Wicedyrektorem kolei w Krakowie został mianowany mgr Górnicki, dotychczasowy radca w departamencie finansowym w Ministerstwie Komunikacji. Mgr. Górnicki obejmie sprawy administracyjne.

KONFERENCJA PRASOWA W SPRAWIE OBRONY PRZECIWLOTNICZEJ. W poniedziałek w południe odbyła się w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego pod przewodnictwem wicewojewody dra Małaszyńskiego konferencja prasowa w sprawie obrony przeciwlotniczej. Konferencję zagaił wicewojewoda dr Małaszyński, po czym sprawę obrony przeciwlotniczej i zadań prasy zreferował płk. Ocetkiewicz. Wywody referenta uzupełnił gen. Łuczyński, który zwrócił uwagę na konieczność stałego, planowego i fachowego informowania społeczeństwa o sprawach, związanych z obroną przeciwlotniczą. Następnie rozwinęła się dyskusja, w której zabierali udział przedstawiciele prasy krakowskiej.

ZAKOŃCZENIE UROCZYSTOŚCI KU CZCI ŚW. JANA KANTEGO. W niedzielę odbyło się w kościele św. Anny uroczyste zakończenie uroczystości ku czci św. Jana Kantego. Sumę celebrował ks. prof. Wicher, kazanie wygłosił ks. prof. dr Litwin. Uroczyste nieszpory celebrował ks. prof. dr Archutowski, kazanie w czasie nieszporów wygłosił ks. prof. dr Salamucha. W tradycyjnej procesji wzięli udział rektorowie szkół wyższych w Krakowie oraz senaty Uniw. Jag. i Ak. Górn.

ZAKOŃCZENIE MISJI ŚW. NA DĘBNIKACH. W niedzielę uroczystą procesją zakończyły się misje, które od dwóch tygodni głosili w parafii dębnickiej O. O. Redemptoryści.

W KRAKOWIE ODBĘDZIE SIĘ ZJAZD NAUKOWY POŚWIĘCONY KARPATOM. W dniu 30 i 31 bm. odbędzie się w Krakowie 2-gi z kolei Zjazd naukowy, poświęcony Ziemiom Wschodnim. Wygłoszonych będzie ponad 20 referatów, poświęconych zagadnieniom demograficznym i gospodarczym środkowych i wschodnich Karpat Polskich.

DAR PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH DLA ARMII. W niedzielę odbyło się w Krakowie uroczyste przekazanie tutejszemu batalionowi mostów kolejowych sprzętu wojennego, ufundowanego przez pracowników parowozowni i warsztatów kolejowych w Płaszowie.

CMENTARZE KOMUNALNE oraz Biuro Zarządu Cmentarzy otwarte będą bez przerwy w poniedziałek 31 b. m. od godz. 7 do godz. 20, w dniu WW. Świętych tj. 1. XI. od godz. 7 do godz. 21, a w dniu Zadusznym, tj. 2. XI. od godz. 7 do godz. 20.

HOŁD AEROKLUBU KRAKOWSKIEGO PAMIĘCI ŻWIRKI I WIGURY. Aeroklub Krakowski i Śląski urządzają 29 i 30 b. m. ogólnopolski zlot lotniczy do Cierlicka w celu złożenia hołdu pamięci Żwirki i Wigury.

JAN WIKTOR FUNDATOREM IZBY GÓRALSKIEJ W MUZEUM ETNOGRAFICZNYM W KRAKOWIE. Znany pisarz Jan Wiktor zawiadomił dyrekcję Muzeum Etnograficznego im. S. Udzieli w Krakowie, że wszystkie swe zbiory etnograficzne ofiarowuje Muzeum, a nadto postanowił własnym sumptem ufundować w Muzeum wnętrze izby góralskiej.

PONOWNE WYPUSZCZENIE OCHALSKIEGO. Uczeń liceum Jerzy Ochalski został ponownie wypuszczony na wolność. Ochalski pozostawał w areszcie śledczym w związku z zajściami na ul. Wielopole w dniu 28 września, które zakończyły się śmiercią kupca Herziga.

CHŁOPIEC WYDALIŁ SIĘ Z DOMU. Dnia 20 b. m. wydalił się z domu swych rodziców Eugeniusz Śliwiński, lat 15, zamieszkały w Krakowie, przy ul. Juliusza Lea 90 a i do tej pory nie powrócił. Wszelkie wiadomości o zaginionym należy kierować do najbliższego urzędu policyjnego, ewent. do Wydz. Śledczego w Krakowie, przy ul. Siemiradzkiego Nr. 24.

—oOo—

ŚWIĘTO UMARŁYCH.

Zbliża się Dzień Zaduszny — święto umarłych. I jak co roku cmentarze zapłoną morzem ognia, a myśli ulecą do tych, którzy odeszli. Krwawym blaskiem płomienia zwykliśmy czcić pamięć zmarłych. Piękny to zwyczaj i pełen romantycznego symbolizmu. — Niech nikt nie zapomni o święcie umarłych. Tak niewiele przecież potrzeba czasu i pieniędzy na to, aby udokumentować swą pamięć o drogich nam zmarłych. Wystarczy przecież kupić tanie i estetyczne lampki nagrobkowe „POLO", których płomień jest symbolem naszej pamięci o zmarłych.

—oOo—

REPERTUAR TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.

Wtorek, 25. X. „Gdzie diabeł nie może..."
Środa, 26. X. „Stary mąż".
Czwartek, 27 X. „Ormianin z Bejruthu"

REPERTUAR KIN:

ADRIA: Profesor Wilczur (W rol. gł. K. Junosza-Stępowski, Zacharewicz, Barszczewska, Ćwiklińska i inni).
APOLLO: „Granica".
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od 22—28 października 1938 r. włącznie: „Huragan" — Dorothy Lamour, Jon Hall.
LOPP: „Grzech młodości" i „Milioner na tydzień".
MUZEUM: „Sonata księżycowa" (w roli głównej Ignacy Paderewski).
PROMIEŃ: „Piętnastolatka".
STELLA: „Królowa Wiktoria" (A. Neagle, A. Wohlbrück).
SZTUKA: „Ten, którego ukochałam" (Sylwia Sydney).
UCIECHA: „Gehenna".
WANDA: „Ludzie za mgłą" (Quai des Brumes). W rolach głównych: Michele Morgan, Jean Gabin.
ŚWIT: „Geniusz sceny". W roli tytułowej: Ludwik Solski.

Skazanie włamywaczy i paserów

W nocy z 4 na 5 lipca b. r. dokonano włamania do dworu Stefana Massalskiego w Kurdwanowie. Sprawcy włamania Wojciech Brożek i Jan Szczepanik zasiedli w poniedziałek na ławie oskarżonych przed Sądem Okręgowym w Krakowie; równocześnie z nimi zasiadło na ławie oskarżonych pięć osób, oskarżonych o paserstwo.

Sąd skazał Brożka i Szczepanika na dwa lata więzienia, Kralową, Janusową i Hajową na dwa miesiące więzienia za kupno skradzionych rzeczy. Aleksander Kral i Jan Wąsewicz zostali uniewinnieni.

Sygn. IX. Km. 2657/38.

Komornik Sądu grodzkiego rew. IX. w Krakowie, ul. Zyblikiewicza Nr. 5, ogłasza, że na publicznej licytacji w dniu 3 listopada 1938 r. od godziny 11-tej przedpołudniem w Krakowie, przy ul. Asnyka Nr. 9, sprzedane zostaną: wirówka do mleka z motorkiem „Alfa-Seperato", waga automatyczna „Schenber", zbiornik cynkowany, lady sklepowe, aparat do próby mleka, lodownia, oraz urządzenie domowe.

Ruchomości powyż. wymienione oszacowane zostaną w dniu licytacji.

Dnia 24 października 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Julian Sutyła.

Z teatru im. Słowackiego

„Ormianin z Bejruthu — komedia w trzech aktach Adama Grzymały Siedleckiego.

Rzecz dzieje się współcześnie w syryjskim mieście portowym — Bejrucie. A ludzie, jakich widzimy, to przede wszystkim ormiańska rodzina kupca i obok niej galeria postaci, wśród których jest i Czeczeniec i Egipcjanin i Grek i Żyd i Francuska i Cyganka. A sprawy, jakie łączą i dzielą tych ludzi wschodu — to handel, zyski, szmugiel, oszustwo i miłość zmysłowa: wypadki wiążą się tu silnymi ogniwami, zazębiają się, akcja biegnie szybko i konsekwentnie, daje sceny pełne życia i gorącego kolorytu, a niekiedy niewybrednych wyrażeń, obrazy mocne i plastyczne, typy zdecydowane i wyrwane rzeczywistości z całą bezwzględnością.

Konflikt sztuki, utrzymujący uwagę widowni w ciągłym zaciekawieniu, leży w ustawicznym ścieraniu się dwóch elementów: zysków i strat handlowych z miłością kupca, Naskardżiana, do jego drugiej żony, Francuski, Marfy. Ta pani — to „miłe ziółko": naciąga męża na pieniądze i zdradza go z kryminalistą i szmuglerem narkotyków, Czeczeńcem Jemielem — a synowi męża z pierwszego małżeństwa, Sarkisowi, potrafiła zakręcić w głowie... Ta Marfa, ten chytry i skąpy Naskardżian, Jemiel i złodziej Kokopopulos, tyle nabroili w ciągu tych trzech aktów, że sztuka wypełniona jest po brzegi zabawnymi, ale i często przykrymi sprawkami. Małą więc satysfakcję daje autor widowni, zsyłając „współczesną anenke" — to jest kryminał — na jedną tylko postać komedii: na Jemiela. Cały ten świat negatywny zyskałby na dramatyczności, gdyby znalazł kontrast w aktywnej sile pozytywnej — gdyby mu autor przeciwstawił w najstarszym synie kupca, szlachetnym Sarkisie, człowieka nie tylko cierpiącego, ale i walczącego w imię prawdy i uczciwości.

Na tle tych typów negatywnych, charakterów czarnych, mocno i plastycznie zarysowanych, pokazuje Siedlecki zabawną postać Egipcjanina, służącego Ali, którego nazwałbym pogodą i uśmiechem tej komedii. Postać i powiedzenia Ali'ego są w tej sztuce świetnym dopowiedzeniem komizmu i zawsze bardzo a propos.

„Ormianin z Bejruthu" A. Grzymały Siedleckiego jest komedią zbudowaną dla sceny doskonale. Wybitny krytyk i powieściopisarz z wielką maestrią wiąże poszczególne sceny, zwłaszcza w I akcie, który posiada najwięcej życia i ruchu. Role są wdzięczne, choć nie było wśród nich bardzo trudnych, jak n. p. tytułowa rola Naskardżiana. Grał ją **p. K. Fabisiak,** rozwijając szeroką skalę nastrojów w sposób godny podziwu. Na szczególny poklask zasługują jego brawurowe przejścia w kontrastach gry, przy czym artysta utrzymał postać Ormianina w dobrej formie, podkreślając jego temperament i akcent wymowy. Obok roli p. Fabisiaka, kapitalne typy stworzyli pp. **K. Opaliński** w roli Egipcjanina Ali i **R. Wroński** jako indywiduum Kokopopulos. Dobrą w manierach żoną kupca, Marfą, była **p. Maria Arczyńska,** która w końcowej scenie III aktu nadała dużo ekspresji dramatycznej. Południowowschodni temperament widzieliśmy w grze p. p. **H. Brochockiej i W. Niedziałkowskiej,** a szlachetną pasję w grze **p. J. Bobrowskiego (Sarkis).** Efektownym Czeczeńcem Jemielem był **p. Z. Mrożewski,** a rostropną pokrzywdzoną pierwszą żoną kupca — **p. J. Wernicz.** Inne role zagrali p. p.: **Kierzkowa, Kolwas, Fuzakowski, Senowski, Possart** i inni.

Sztuka wyreżyserowana bardzo szczegółowo przez **p. J. Karbowskiego** miała dużo życia, temperamentu i kolorytu wschodniego — opracowanie scen zbiorowych zasługuje na szczególne uznanie. Piękną oprawę dekoracyjną skomponował **p. Karol Gajewski,** zwłaszcza w akcie II, wyobrażającym ogród.

Obecnego na premierze autora wywołano po II akcie.

ANTONI WAŚKOWSKI.

Sygn. Km. 965/38 i łączne.
Sygn. E. 223/38, 224/37 i 154/38.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Oświęcimiu, Feliks Winkler, mający kancelarię w Oświęcimiu, ul. Marsz. Śmigłego Rydza Nr. 9, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c., podaje do publicznej wiadomości, że dnia 15 grudnia 1938 r. o godz. 10.15 w Sądzie grodzkim w Oświęcimiu, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu, należącej do dłużnika Ignacego Irzyka i Marii z Kałów Irzykowej w Brzezince, nieruchomość lwh. 559 ks. gr. gm. kat. Brzezinka przy Sądzie Grodzkim Oświęcim, a składająca się z pbd. lk. 388 i z pgr, lk. 1446/1 o łącznym obszarze 1. 331 m. kw. Na pbd. lk. 388 i 1446/1 stoją: 1) budynek mieszkalny parterowy, eternitem kryty, 2) lodownia murowana, dachówką kryta, 3) budynek gospodarczy obejmujący pracownię masarską i stajnię, 4) stodoła drewniana, dachówką cementową kryta. — Obok domu mieszkalnego znajduje się studnia, w podworcu zaś stoją komórki drewniane z otwartą wozownią.

Wyżej wymienioną nieruchomość bliżej w protokole opisu i oszacowania opisano.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 16.022.—, cena zaś wywołania wynosi zł 12.016 gr 50.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 1.602 gr 20, oraz zezwolenie z Urzędu Wojewódzkiego na nabycie powyższej nieruchomości.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym pudomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Oświęcimiu, ul. Wł. Jagiełły Nr. 24, sala Nr. 8.

Oświęcim, dnia 21 października 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego
Feliks Winkler.

Sygn. akt. II. Km. 624/38.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie, rewiru II-go Stefan Syrek, mający kancelarię w Tarnowie, ul. X. X. Sanguszków 10, na podstawie art. 602 k. p. c., podaje do publicznej wiadomości, że dnia 21 listopada 1938 r. o godz. 9-tej w Tarnowie, pl. Katedralny Nr. 1, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości należących do dr Władysława Mysora, składających się z 2-ch szaf bibliotecznych, 1-go biurka małego, 2-ch otoman 1-ej większej 2-ej mniejszej, 1-go stolika z półkami, 1-ej szafy jasno politurowanej, 2-ch wieszaków stojących żelaznych, 1-go zegara wiszącego pendułowego, 1-go stolika i 6-ciu foteli czarno politurowanych inkrustowanych perłową masą, 1-go futra męskiego, 1-ej komody, 2-ch kredensów pokojowych 1 mniejszy 2- większy, — oszacowanych na łączną sumę zł 1.150.—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Tarnów, dnia 21 października 1938 r.

Stefan Syrek
Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie, rewiru II.

KAROL CONRAD 92

Próba ogniowa

Współczesna powieść marynarska.
Przekład Eugeniusza Bałuckiego.

Wypowiedział te słowa z naiwnym lecz bardzo głębokim przekonaniem.

Dziwny smutek ogarnął nagle Jane.

— Teraz pójdę sama, ale nie przestanę szukać. Westchnęła ukradkiem i powtórzyła: — Nie przestanę... chociaż zbadaliśmy całą północną stronę wyspy, połowę południowej i nic, żadnego śladu.

— To jeszcze mało, o, pani — wtrącił Biaburi. Dotąd było łatwo szukać, a gdy będzie najtrudniej, wtedy znajdziemy. Kapitan Loder żyje. Widziałem go kilka razy i długo mu się przyglądałem, on żyje. Ja zaraz poznam, jeśli ktoś ma umrzeć prędko i oddać bogom swoją młodą krew.

Jane drgnęła mimo woli.

— Nie, o, pani — ciągnął Biaburi — kapitan będzie żył długie, długie lata.

— Skąd wiesz? — zapytała Jane. — Po czym to poznajesz?

Po twarzy Malaja przesunął się dziwny zagadkowy uśmiech. Dopiero po chwili odpowiedział.

— Nie wiem, ale widzę to dobrze.

Jane znała osobliwy pociąg tubylców do wszystkiego, co tajemnicze, i w normalnych warunkach nie zwróciłaby uwagi na te dziecinne przepowiednie, ale teraz jej nerwy były zupełnie rozklekotane, więc każde przypomnienie, dotyczące w jakimkolwiek stopniu obecnej sytuacji, musiało wywołać oddźwięk w jej sercu.

Podtrzymywała ją do tej pory niewzruszona nadzieja, której źródeł nie chciała badać w podświadomej obawie utracenia jedynej właściwie siły, dostarczającej wytrwałości i odwagi. Zaledwie parę razy — w momentach ostrzejszej reakcji duchowej, gdy rozsądek domagał się bardziej przekonywającego wytłumaczenia — przywoływała na pomoc wiarę i modliła się błagając o łaskę i o sprawiedliwość. Jednak czuła teraz, że w każdej chwili może się załamać pod wpływem niepowodzeń, z których w obecnej sytuacji najwięcej ją dotknęła choroba Murzynów...

Ocknęła się i spojrzała na Malaja. Biaburi trząsł się w febrze — nie panował nad sobą, sądząc, że Jane go teraz nie obserwuje.

— Jeśli do jutra gorączka nie ustąpi — powiedziała — to będziesz musiał mnie opuścić na plantację do pana Weldona.

— Biaburi nie opuści swojej pani! — zawołał porywczo Malaj. — Nigdy nie opuści!

— A jeśli jak tak chcę?

Biaburi wstał, przeszedł przez łódź, która zakołysała się teraz lekko pod jego stopami, zbliżył się do Jane i upadł przed nią na kolana.

— Moja pani tego nie zechce — powiedział błagalnie.

Jane spojrzała na klęczącego Malaja i tego jej nerwy już nie wytrzymały. Zakryła twarz dłońmi i opuściła nisko głowę.

Biaburi poznał po lekko drgających plecach, że jego pani płacze, i wstrzymując oddech zastygł w pokornej błagalnej pozycji...

* * *

Zaledwie o sto kilometrów od miejsca, w którym Jane van Leykirken siedziała z wiernym Malajem, pogrążona w bardzo smutnych rozważaniach, o sto kilometrów od tego miejsca wyprawa Hunstantona walczyła rozpaczliwie o życie.

Wprawne i doświadczone oko kapitana Steega od razu oceniło trafnie sytuację. Bandy czarnych wojowników plemienia Buleta osaczyły ich ze wszystkich stron, ale ten pierścień był najsłabszy od Wschodu, gdyż Murzyni ustawili najliczniejsze oddziały w ten sposób, by zagrodzić białym drogę w głąb wyspy, to jest w kierunku na Aguma-Biasse.

Pierwsze natarcie, od Zachodu, zostało z łatwością odparte kilkoma salwami karabinowymi, wobec tego należało, nie tracąc czasu, rozpocząć przebijanie się w prostym kierunku na Wschód.

Ciąg dalszy nastąpi.

Przedpłata miesięczna w Krakowie bez odniesienia 4.50 zł, z odniesieniem 5 zł. Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.

Konto P. K. O. Nr 415.730

Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 14 do 15-tej.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr
Nadesłane strona 9-ta	50 gr
Komunikaty	60 gr
Komunikaty na 1	70 gr
Drobne za wyraz	10 gr

Układ tabelaryczny o 50% drożej. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr Konstanty Turowski. Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.